

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4,20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7,20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w teście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po teście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " " strona 10 szpłt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ☛

Świetne horoskopy handlu z Rosją

Zdolność konsumcyjna chłopstwa rosyjskiego znacznie się wzmożła -- Dotychczas nie ma ani jednego protestu sowieckiego -- Polska może odnieść duże korzyści -- Rosja nie stawia żadnych przeszkód traktatowi handlowemu z Polską

Specjalny wywiad „Głosu Polskiego“ z posłem sowieckim w Warszawie p. Wojkowem

Wczoraj o godz. 11 zrana poseł sowiecki w Warszawie p. Wojkow przyjął przedstawicieli prasy i udzielił im wywiadu o możliwości rozwoju stosunków handlowych pomiędzy Rosją i Polską.

Na zapytanie, skierowane przez jednego z dziennikarzy, jaka jest obecnie sytuacja w Rosji, odpowiedział p. Wojkow.

— Stoimy obecnie niewątpliwie u końca roku, który słusznie otrzymał już nazwę ostatniego roku odbudowy. Zrujnowana wskutek wojny i wstrząśnień przed rewolucją gospodarka olbrzymiego naszego kraju, powraca do konsumcyjnych możliwości przedwojennych. Dla ilustracji przytoczę panom dwie charakterystyczne cyfry: Ogólna nasza produkcja rolna warta była w roku 1913 12.826 milionów rubli, zaś w roku ubiegłym 9.150 milionów rubli, wynosiła więc 71 proc. produkcji przedwojennej; świetny zaś urodzaj roku bieżącego podniesie tę cyfrę o dalsze 26 proc. W tym stanie rzeczy chłop rosyjski, który wyszedł już ze stadium poniżenia moralnego i materialnego, w jakie wpędziła go niewola i pańszczyzna, staje się pierwszorzędną warścią konsumentem. Jest rzeczą zrozumiałą, iż czyniąc ogromne zakupy zagranicą, nie możemy wszystkiego pokrywać gotówką, ale podkreślam, że nie wolno nie wierzyć w solidność naszego kredytu. Najlep-

szym tego dowodem jest popyt na nasze pożyczki wewnętrzne, z których pierwsza mając w dniu 1 stycznia kurs giełdowy rb. 2.15, w dniu 1 września osiągnęła rb. 3.58, druga zaś, mając w dniu 1 stycznia kurs rb. 1.27, w dniu 1 września notowana była na giełdzie po kursie rb. 4.25. Nie znajdują państwo również żadnego państwa, któreby oświadczyć mogło, że dopuściliśmy do protestu choćby jeden tylko weksel.

W tym momencie zapytał jeden z dziennikarzy o stan przemysłu sowieckiego.

Pan poseł Wojkow odpowiedział, iż

nie jest on tak dobrze postawiony, jak rolnictwo i właśnie dlatego otwierają się świetne horoskopy dla przemysłu zagranicy i Polski między nim. Chłoptwo żąda dla siebie wielkiej ilości maszyn, narzędzi i towarów włókienniczych i to niezwłocznie, nie czekając na odpowiedni rozwój przemysłu rosyjskiego. Wobec tego zdecydował się rząd sowiecki na znaczne podwyższenie kontyngentu przywózowego. Kontyngent ten w roku ubiegłym wynosił 2.250 milionów rubli. W tych warunkach sytuacja przemysłu polskiego staje się wyjątko-

wo korzystną. Od pierwszego dnia mojego przyjazdu do Polski, to jest przed rokiem wskazywałem na to. Mówiłem to panu prezydentowi Rzeczypospolitej, mówiłem w wywiadach i przy każdej sposobności podkreślałem to wobec przedstawicieli sfer gospodarczych. Niestety w ciągu okresu ubiegłego ciągnęła niewiara do nas cechowała przemysł polski. Mogę sobie jednak pogratulować faktu, iż rozwój stosunków handlowych polsko - rosyjskich w r. 1925 począł postawać się w szybkim tempie naprzód. Podkreślić jeszcze muszę, że Polska zawsze będzie mogła wwieźć do Rosji więcej, aniżeli my do Polski i dlatego pozycja handlu polsko - rosyjskiego będzie zawsze pozycją dodatnią w polskim bilansie handlowym.

W ciągu roku ubiegłego wywieźliśmy do Polski towarów za 1.178.000 dolarów, zaś przyjęliśmy polskich towarów za 5.768.000 dolarów.

W najbliższych dniach wyjeżdżam do Moskwy specjalnie w celu poruszenia z moimi mocodawcami zagadnień związanych z zawarciem z Polską traktatu handlowego. Ze swej strony mogę panom oświadczyć, kończy pan poseł Wojkow, iż my jesteśmy do zawarcia tego traktatu gotowi, a na poparcie panów liczę.

Wład. Best.

Tworzy się polsko-sowiecka izba handlowa

Ożywi ona handel między obu krajami

(ar) W pewnych sferach przemysłowo-handlowych w Warszawie w porozumieniu z przedstawicielem handlowym Z. S. S. R. p. Nazarenim powstała myśl założenia izby handlowej polsko-sowieckiej. W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie zebranie konstytuujące, na którym zostanie wybrany komitet organizacyjny.

Projekt stworzenia izby handlowej polsko-rosyjskiej spotkał się na terenie Łodzi z bardzo życzliwym przyjęciem. Inicjatywa założenia izby w dobie zacieśnienia się stosunków handlowych będzie miała poważny wpływ na pomyślny rozwój tych stosunków i może wydatnie ożywić handel między obu sąsiadującymi krajami.

Uchwała konwentu senjorów była odruchem nerwów

Może ona poważnie zaciążyć na życiu gospodarczym

Pertraktacje o pożyczkę prowadzone są pod pomyślnym znakiem

Z pomocą sejmu, albo bez niej będą pracował nad opanowaniem kryzysu

Specjalny wywiad z premierem p. Władysławem Grabskim

W dniu wczorajszym prezes rady ministrów p. Wład. Grabski udzielił jednemu z dziennikarzy warszawskich wywiadu o obecnej sytuacji. Oświadczenie premiera brzmiało w sposób następujący:

— Sprawa dymisji gabinetu, lub rekonstrukcji nie jest rozważana w łonie rządu. W tej sprawie musi być wyraźne stanowisko plenum sejmu i wyraźna odpowiedzialność za taką jego decyzję.

Z kolei zapytany premier, co sądzi o onegdajszym postanowieniu konwentu senjorów, uchyla się od oceny uchwały konwentu.

— Nie byłem obecny na konwencie, mówi premier, nie mogę więc podjąć się oceny jego postanowień.

Na zasadzie jednak przeprowadzonych wczoraj rozmów p. premier w następujący sposób ujmuje swoją opinię:

— Uważam, że nie można rządzić się odruchem nerwów. Przedewszystkiem rządowi nie wolno poddawać się nerwom. Wiolen on świecić przykładem spokoju i rozwagi.

W dalszym ciągu zadano panu premje-

rowi pytanie, jakie, zdaniem jego, mogą być skutki decyzji konwentu senjorów.

— Nie ułatwią one sytuacji, odpowiedział p. Grabski, odkładając ustawy sanacyjne na pewien okres. Odwleczenie jednej z nich o środkach złagodzenia przesilenia, może poważnie zaciążyć na naszym życiu gospodarczym. Gdyby np. odesłano ją do komisji, czas nie byłby stracony, dyskusja merytoryczna nad programem rządowym mogłaby się odbyć jednocześnie z dyskusją nad ustawami sanacyjnymi. Również głosowania odbyć by się mogły jednocześnie. Sejm miałby wówczas możność powiedzieć tak, albo nie.

Z drugiej strony to, co się stało obecnie, nie wyjdzie przedewszystkiem na korzyść naszego życia gospodarczego.

Na skierowane do p. premiera zapytanie, dlaczego kładzie on szczególny nacisk na słowo „przedewszystkiem“ p. Grabski odrzekł:

— Nie dlatego, że ustawy sanacyjne mówią o pożyczce, ale dlatego, że mówią między innymi również o kredycie dla banków, a więc o kredycie dla przemysłu.

Dziennikarz powiedział od siebie:

— Wnosić więc należy, że rokowania o pożyczce są prowadzone pod pomyślnym znakiem?

— Rokowania są w toku, trudno więc wdawać się w szczegóły. Mogę stwierdzić jedynie, że istotnie rokowania o pożyczkę prowadzone są pod pomyślnym znakiem. Przez odroczenie sejmu pożyczka nie ucierpi.

W tem miejscu zwrócono znów uwagę p. premierowi, iż wobec stosowania w sejmie polityki niespieszenia się z załatwieniem projektów rządowych, może zaistnieć prawdopodobieństwo opóźnienia przyjęcia również ustaw sanacyjnych. Jak słyhać, finalizacja rokowań o pożyczkę nastąpiła w listopadzie. Na te uwagi p. premier odpowiedział:

— Jeżeli w sejmie załatwienie projektu ustaw sanacyjnych będzie się opóźniało, wystąpię z przyjęciem ich lub odrzuceniem, od tego bowiem uzależnione jest sfinalizowanie rokowań o pożyczkę i tutaj nie można się będzie spóźnić.

Ostatnie słowa wypowiedział p. pre-

mjer ze szczególnym akcentem.

— Jednakże krótka zwłoka do 20-go nie odbije się na pożyczce ujemnie? — rzucił za panem premierem dziennikarz.

— Krótka zwłoka nie, odpowiada p. Grabski, tembardziej, że nie jest rzeczą wykluczoną, iż sejm zbierze się wcześniej niż 20, jeżeli rząd zwróci się z takim życzeniem do p. marszałka sejmu, ustaliliśmy bowiem w rozmowie z marszałkiem, że po utrzymaniu wiadomości z Locarną, wystąpię z taką prośbą do marszałka, który w ciągu 48 godzin zwoła sejm.

Ostatnie zdanie premiera, w którym ujmuje on zagadnienie obecnej sytuacji, brzmiało jak następuje:

— Sytuację oceniam z całym spokojem. Nie opuszczam rąk, będę dalej pracował nad opanowaniem trudności kryzysu gospodarczego i sanacji finansowej. Pragnę w tej pracy sanacyjnej mieć pomoc sejmu, ale skoro jej niema, rząd będzie musiał i bez tej pomocy pracować.

Temi słowami zakończył prezes rady ministrów swój wywiad.

Rząd wytrwa na stanowisku

Burza, która trwała do południa -- ucichła

Plotki o dymisji - Rząd spokojnie ocenia sytuację -- W tej chwili nie wolno wywoływać przesilenia - Chrześcijańska demokracja zmienia front

Specjalna służba polityczna „Głosu Polskiego“

Dzień wczorajszy w kuluarach sejmu

Jeśli chodzi o scharakteryzowanie nastrojów kuluarowych w dniu wczorajszym, to podzielić je należy na dwie zasadniczo równe części: do godziny 1 w południe i od tego czasu.

Jeszcze onegdaj wieczorem zaraz po znanych już uchwałach konwentu senjorów, który właściwie stwierdził bez ogródek, że do rządu p. Grabskiego zaufania nie ma, uczuli się p. Grabski obrażonym i późną nocą redakcje pism warszawskich alarmowane były wiadomościami, że rząd już rano i to nawet wcześniej poda się do dymisji.

Tymczasem o godzinie 10 rano premier zaczął się porozumiewać z marszałkiem Ratajem, prosząc go oczywiście o wyjaśnienia i zaznaczając, że niewzięcie pod obrady t. zw. trzech ustaw sanacyjnych o wydzierżawieniu monopolu kładzie kamień pod nogi rządowe.

Jeszcze podczas rozmowy pana premiera z marszałkiem, rozeszła się po Warszawie wieść, iż rząd już jest w stanie dymisji. Najbardziej przebiegła się ta wiadomością giełda warszawska. Członkowie jej poprosili obrywali telefon w klubie sprawozdawców sejmowych, dopytując się natęczenia o informację.

Któryś z dowcipniaków sejmowych puścił wieść, że złoty, uradowany upadkiem p. Grabskiego, skoczył nagle w górę, natomiast dolar, zasmucony tem, spadł.

Wjeść o dymisji zdawał się sprawdzać fakt udania się premiera wprost z sejmu na konferencję z wszechmocnym p. Kauliktem, a potem do Belwederu.

Z Belwederu wrócił jednak pan premier do sejmu; jeszcze raz porozmawiał z p. Ratajem i nastroj przysł. Zarówno ze strony urzędowej, jak i ze strony p. marszałka Rataja zawiadomiono przedstawicieli prasy, że „rząd ocenia sytuację spokojnie i uważa, że nawet jeżeli sejm nie uchwali mu zaraz owych trzech ustaw sanacyjnych, to

i tak w międzyczasie będzie można starać się o pożyczkę zagraniczną pod zastaw monopolu“.

Po południu nastąpiło już całkowite odprężenie sytuacji i nawet klub chrześcijańskiej demokracji wydał komunikat, że niezupełnie jest w opozycji względem rządu.

Pan marszałek Rataj, zainteresowany przez naszego współpracownika o terminie zwołania sejmu, oświadczył co następuje:

Pan premier Grabski powiedział mi, że według otrzymanych przezeń depesz z Locarno minister Skrzyński w poniedziałek zamierza stoczyć generalną batalię, tak, że około wioru będzie już można myśleć o zwołaniu sejmu bez obawy, że jego opozycja wobec rządu zaszkodzić może prestiżowi p. Skrzyńskiego wobec konferencji.

W. B.

Przebieg dnia wczorajszego

W ciągu dnia wczorajszego sytuacja polityczna, wytworzona przez czwartkową decyzję konwentu senjorów, uległa znacznej zmianie. Te kluby sejmowe, które szły spać w czwartek z przyjemnym uczuciem, że zachowały niewinność i zyskały kapitał, t. j. że stanęły na straży interesu państwowego Polski, a jednocześnie zadały krytycznych rządowi p. Grabskiego, wczoraj zrana doznały wielkiego rozczarowania. Cała prasa warszawska, z wyjątkiem jednej tylko „Rzeczypospolitej“ p. Koriantego dała wyraz oburzeniu z powodu zachowania się sejmu, który sam dla naprawy sytuacji gospodarczej nic nie zrobił i innym nic robić nie daje. Naturalnie uwagi powyższe nie dotyczą klubu „Wyzwolenia“, który stanął już dawno na stanowisku bezwzględnej opozycji w stosunku do rządu p. Władysła-

wa Grabskiego i konsekwentnie to stanowisko przeprowadza. Ostry protest opinii dotyczy właśnie tych klubów, które, jak „Piast“, chadecja i NPR, niby popierają rząd, a w gruncie rzeczy szykowały w najniebezpieczniejszej chwili przesilenie. Poseł Stroński w artykule wstępnym, poświęconym sytuacji, wyraźnie daje do zrozumienia, że marszałek sejmu p. Rataj odstąpił od swojego słusznego wniosku, kiedy tylko usłyszał przeciwną opinię p. Kiernika.

To, co w czwartek zepsuło, wczoraj od rana reperowano. Premier p. Władysław Grabski około południa udał się do Belwederu i odbył dłuższą konferencję z prezydentem.

U Loursa i w innych kawiarniach warszawskich zrodziła się wówczas plotka, że p. Grabski złożył prośbę o dymisję, a w rzeczywistości po konferencji w Belwederze z prezydentem, z rady ministrów ogłoszono półrządowy komunikat, że rząd ocenia sytuację zupełnie spokojnie i że względy polityki zagranicznej czynią ewentualność przesilenia rządowego zupełnie nieaktualną.

Marszałek sejmu p. Rataj po przeczytaniu prasy porannej, od rana zwracał się do premiera o odbycie z nim konferencji. Premier o godz. 1 po południu przybył do sejmu i pół godziny konferował z marszałkiem Ratajem o sytuacji, wytworzonej przez odroczenie izby.

Po tej konferencji ukazał się drugi Lo-

munikat półrządowy, potwierdzający, że rząd ocenia sytuację spokojnie i stwierdzający, że wprawdzie prace nad sanacją gospodarczą będą opóźnione przez odroczenie sejmu, ale rząd dalej prowadzić będzie swoje układy o pożyczce zagranicznej i ma nadzieję, że w najbliższym czasie pomyslnie je zakończy.

Skądinąd dowiadujemy się, że marszałek sejmu w czasie rozmowy z premierem zakomunikował, że w razie potrzeby gotów jest zwołać posiedzenie sejmu, choćby nawet w nadchodzącą środę.

W ten sposób, jak widzimy, nastąpiło zupełne odprężenie. Wyrazem tej zmiany sytuacji może być deklaracja klubu chrześcijańsko-demokratycznego, który zakończył wczoraj obrady nad sytuacją polityczną wbrew temu, co na konwencie opowiadał reprezentant tego klubu p. Czerniewski, oświadcza, że klub stał i stoi na stanowisku konieczności natychmiastowego zajęcia się przez siery parlamentarne sprawą przesilenia gospodarczego, dlatego uważa za konieczne natychmiastowe odsłanie bez dyskusji przedłożeni sanacyjnych rządu do komisji. Dalej klub chadecji składa winę za czwartkową „dawkę“ konwentu senjorów na „Wyzwolenie“, a na zakończenie wyraża niezłomne postanowienie zajęcia się w sejmie sprawą sanacji gospodarczej.

W deklaracji tej niema ani słowa o przesileniu i dymisji, czego pełno było we wczorajszej rannej „Rzeczypospolitej“.

Rząd nie zawierał ugody z kołem żydowskim

Zarzuty koła żydowskiego są nieuzasadnione

Tak powiedział premier Grabski przedstawicielowi agencji żydowskiej

WARSZAWA, 9 października. (PAT). Przedstawiciel żydowskiej agencji telegraficznej zwrócił się dnia 9 b. m. do p. prezesa rady ministrów z następującym zapytaniem: Jakie stanowisko zajmuje pan prezes rady ministrów wobec zarzutu, zawartego w rezolucji koła żydowskiego?

Pan prezes rady ministrów odpowiedział: Zarzuty te są niesłuszne, a szczególnie zarzuty, jakoby rząd wprowadził ograniczenia procentowe dla studentów żydowskich, są wprost absurdalne i nie mogą być uwierzyć, by koło żydowskie mogło uważać zarzut za prawdziwy. Minister W. R. i O. P. rozesłał dnia 25 września r. b. okólnik do senatów uniwersyteckich, podkreślając wyraźnie niedopuszczalność kierowania się względami narodowościowymi lub wyzna-

niowymi przy przyjmowaniu patentów. Niedosć na tem, minister zwołał w dniu 7 października specjalną konferencję z udziałem rektorów wyższych uczelni w tej sprawie.

Z drugiej strony podkreślić należy, że rząd nie może naruszać zasad autonomii uniwersytetów i kwestionować praw ciała profesorskiego do niezależnego oceniania kwalifikacji patentów. O ile istnieją uprzedzenia, to nie dadzą się one wypłenić jednym pociągnięciem pióra, a szczerem przekonaniem o ich niesłuszności. W takich warunkach nie może być mowy o reagowaniu rządu na rezolucje koła żydowskiego.

Na zapytanie, czy końcowy ustęp będzie mógł wpłynąć na dalsze wykonanie

przez rząd postulatów tak zwanej ugody polsko-żydowskiej, prezes rady ministrów powiedział:

Rząd nigdy żadnej ugody, jako takiej, z kołem żydowskim nie zawierał, natomiast odpowiedź udzieloną na deklarację, złożoną mi przez prezydium koła żydowskiego w wyniku narad, prowadzonych z przedstawicieli rządu w sprawie realizacji żywotnych dezyderatów ludności żydowskiej pozostanie wytyczną przy stopniowym realizowaniu słusnych wymagań ludności żydowskiej, tembardziej, że rząd wykonanie swego odnośnego programu nie uzależnił od takiego, czy innego ustosunkowania się do niego sejmowego koła żydowskiego, wymagając od żydów lojalnego stosunku do państwa i jego potrzeb.

Znowu afera na szkodę skarbu

przy budowie Kresowych strażnic

W roku ubiegłym ministerstwo robót publicznych przystąpiło za pośrednictwem firm prywatnych do budowy strażnic dla korpusu ochrony pogranicza.

Sprawa ta domagała się rychłego załatwienia, to też społeczeństwem z zadowoleniem przyjęto do wiadomości fakt, iż rząd uczynił ważny krok naprzód, w kierunku zabezpieczenia granic wschodnich Polski.

I byłoby wszystko jaknajlepiej, gdyby nie jakieś złe fatum, ciężące nad naszą gospodarką kresową.

Cena szacunkowa budowy jednej strażnicy została przyjęta z niewiadomych przyczyn na 55 tys. zł., podczas gdy względy lokalne (jak np. na Polesiu — tani budulec) orzekają, że koszt budowy strażnicy zamyka się w granicach od 8 do maksimum 20 tys. zł.

Niedosć na tem. Owe 55 tys. zł. zostały jakgdyby narzucone firmom, a wię-

kszość ich otrzymała roboty bez konkursu. Nie stworzono warunków dla normalnej licytacji, ale prosto z biurokratyczną lekkomyślnością zdecydowano: strażnica ma kosztować 55 tys. zł. i basta!

Według doraźnych obliczeń straty skarbu państwa z tytułu wykroczenia poza prawidłową kalkulację sięgają ogromnej kwoty — 15 milionów zł.

Gdyby tutaj był jednak koniec tej nieszczęsnej imprezy!... Stałyby strażnice — piękne. Znalazły w nich schronisko nasze orlecia kresowe, czuwające na rubieżach Rzeczypospolitej. I oto pewnego dnia strażnice okazują się jakimiś węgwanami indyjskimi, tylko w gorszym stylu. Dachy, poczynają się pacyfik, przeciekać, ściany rozsypać — tragedia. Jeszcze kilka miesięcy, a trzeba będzie przystąpić do generalnego remontu nowowzniesionych budowli.

Ale nie koniec na tem.

Jak się to np. dzieje, że przedstawiciel min. robót publicznych, inż. Próchnicki w Brześciu, który z ramienia ministerstwa przeprowadzał pertraktacje z prywatnymi firmami i który do ostatniej chwili kieruje budową strażnic, pobiera od każdej firmy 3 promille od ceny kosztorysowej, czyli od narzuconej dowolnie sumy 55 tys. zł.? — Prowizja??

A są nawet jeszcze gorsze rzeczy. Sprawa budowy strażnic kresowych była już przedmiotem badań specjalnej komisji międzyministerjalnej, w skład której wchodził przedstawiciel: najwyższej izby kontroli państwa, prokuratorji, min. spraw wewnętrznych i min. robót publicznych.

Podobno stwierdzono nie tylko lekkomyślność, ale wprost masowe nadużycia. Naprawdę jednak oczekiwano na dochodzenia służbowe, które nie nastąpiły. Natomiast przyszła zwłoka, zapomnienie i wszystko ucichło.

Stronnicтво złapane na kłamstwie

i siejące waśnie między dzielnicami

Stronnicтво prawicy narodowej wydało broszurę p. t. „Krzywda rolników małopolskich“, którą rozpowszechnia bezpłatnie i w której pisze, że drobny rolnik w Małopolsce płaci przeciętnie z morgi dwa razy wyższy podatek gruntowy, niż rolnik w b. Kongresówce, rolnik zaś średni i wielki płaci 3 do 5 razy więcej, zwłaszcza jeśli posiada lasy. Poza tem w broszurze tej zawarte jest twierdzenie, iż dwie trzecie gruntów w b. Kongresówce nie płaci żadnego podatku i gruntowego i że geometrzy z Małopolski, posłani na k. miesiący do woj. wództw b. Kongresówki dla przygotowania szacunków gruntowych, stwierdzili, że przeciętnie dwie trzecie gruntów włościańskich uchyla się od płacenia podatku gruntowego.

Wszystkie te twierdzenia są niezgodne z rzeczywistością, gdyż według zestawień, opartych na księgach gruntowych i księgach bierczych, przeciętne obciążenie 1 ha gruntu w b. Kongresówce wynosi 2 zł. 69 gr., a w Małopolsce 2 zł. 57 gr.; ilość faktycznie opodatkowanych gruntów w b. Kongresówce wynosiła w r. ub. 11 miljn. ha, podczas gdy ogólna przestrzeń b. Kongresówki obejmuje 12,9 miljn. ha (łącznie z nieużytkami, gruntami państwowymi, kościelnymi i innymi, niepodlegającymi w tej dzielnicy podatkowi gruntowemu); wreszcie stwierdzić należy, że geometrzy z Małopolski, powołani do współpracy p. wyznacze pod tku majątkowego i innych dzielnicach, żadnych raportów o ustalaniu się ludności od płacenia podatku gruntowego nie składali.

Likwidacja gdańskiego banku żyrowego

GDANSK, 9 października. (PAT). Na walnem zgromadzeniu organizacji gdańskiego banku żyrowego uchwalono jego likwidację.

Decydujący moment obrad w Locarno

Chamberlain jest pewien pomyślnego wyniku konferencji
Doskonałe wrażenie pierwszych wystąpień min. Skrzyńskiego

Narady nieoficjalne

LOCARNO, 9 października. (PAT.) — Niezależnie od faktu, że w dniu dzisiejszym nie odbyło się posiedzenie konferencji, prowadzono szereg narad nieoficjalnych. M. in. Stresemann został przyjęty przez Brianda, Chamberlain odbył kolejne rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Skrzyńskim i ministrem spraw zagranicznych Beneszem.

Następnie przyjął Chamberlain angielskich dziennikarzy i podkreślił fakt, że jest on przekonany o pomyślnym wyniku konferencji, to znaczy, że przed zakończeniem obrad będzie podpisany pakt gwarancyjny. Szereg punktów spornych między Niemcami a Francją został powoli usunięty i obie strony wyrażają szczerą chęć osiągnięcia ostatecznego porozumienia. Spodziewać się należy podania do wiadomości ogólnego przebiegu narad aż do ich zakończenia.

Chamberlain oświadczył, iż jawna dyplomacja nie oznacza, że rokowania prowadzone są jawnie, oznacza ona tylko, że zawarte traktaty winny być natychmiast po ich zawarciu podane do wiadomości ogółu.

Chamberlain oświadczył, że ostateczny pakt będzie przyjęty za zgodą rządu angielskiego, jak również, że nie będzie zawarty żaden dodatkowy tajny układ.

Locarno można uważać za tchnięcie, w której przygotowują się dania dla spożycia w parlamencie.

Chamberlain oświadczył w zakończeniu, że pozostają do rozwiązania pewne różnice, które zostaną bezwzględnie usunięte.

LOCARNO, 9 października. (PAT.) — Dzisiejsza narada Brianda ze Stresemannem dotyczyła wstąpienia Niemiec do ligi narodów i art. 16 paktu ligi.

Po rozmowie tej Briand, w rozmowie z dziennikarzami, wyraził swój optymizm i zaznaczył, że obecnie nie są toczony rozmowy pomiędzy przedstawicielami poszczególnych krajów, ale rozmowy o doniosłym znaczeniu, gdyż mające na celu ogólnoeuropejskie problemy.

Ze strony niemieckiej ogólne wrażenie po rozmowie również było dodatnie.

Odrębne rokowania Polski i Czech z Niemcami

BERLIN, 9 października. (PAT.) — „Vossische Zeitung“ donosi z Locarno, że wczoraj przed południem minister Benesz odbył z delegatem polskim przy lidze narodów Morawskim konferencję w sprawie podjęcia rokowań między Polską i Czechosłowacją z jednej a Niemcami z drugiej strony. Narady te zostały wznowione po południu z udziałem ministra Skrzyńskiego. Dalej donosi dziennik, że w kołach konferencji uważają za możliwe, iż te odrębne rokowania rozpoczną się już w sobotę, jakkolwiek delegaci niemieccy zachowują w tej sprawie milczenie.

Na innym miejscu podaje „Vossische Zeitung“, że Czechosłowacja nie widzi przeszkody do podjęcia z Niemcami po konferencji w Locarno rokowań w sprawie traktatów rozjemczych. Czechosłowacja uważa za możliwe zastąpienie gwarancji francuskich dla tych traktatów przez odpowiednio sformułowane gwarancje ligi narodów. Co do Polski, to delegacja czechosłowacka sądzi, że powinna ona również podjąć samodzielne rokowania z Niemcami.

W czwartek koniec konferencji

BERLIN, 9 października. (PAT.) — Prasa tutejsza donosi, że konferencja zakończona zostanie w przyszły czwartek. Chamberlain już dnia 18 oczekiwany jest w Londynie.

Polska chce pokoju o trwałych podstawach Niema żadnej konferencji -- są tylko rozmowy ministrów

Wywiad ministra Skrzyńskiego z dziennikarzami

LOCARNO, 9 października. (PAT.) — Minister Skrzyński udzielił dzisiaj zbiorowego wywiadu stukilkudziesięciu dziennikarzom zagranicznym.

W wywiadzie tym minister Skrzyński powiedział: Rozstrzygany w Locarno problem dotyczy całego świata i jest tak poważny, że zmusza do rezerwy w słowach. Przybyłem dopiero wczoraj i o przebiegu obrad tutejszych panowie zapewne więcej mają wiadomości, niż ja. Od początku chcę uniknąć dwuznaczności i wyjaśnić, w jakim celu tu przybyłem: przyjechałem tu na skutek zaproszenia kilku mocarstw, biorących udział w obradach, aby omawiać tematy, dotyczące mego kraju. Jestem pełen wiary, że problemy bezpieczeństwa dadzą się zrealizować. Jestem skłonny do zgody, ale wiem też, że bezpieczeństwo Europy nie da się zamknąć w jednym jej sektorze. Rząd polski uznaje zasady dokumentu, który nie stał się dla świata dokumentem obowiązującym, ale którego duch — myślę tu o protokole genewskim — uznał wojnę za zbrodnię międzynarodową i który pragnął rozwiązywać sprawy sporne w drodze arbitrażów. Tendencja pokojowa ożywia mój rząd w jego ogólnej polityce, a jest wytyczną naszej polityki międzynarodowej. Ożywia mnie optymizm i mam nadzieję, że rozsądek, który kieruje pracami w Locarno, doprowadzi do sfinalizowania rokowań dla dobra powszechnego. Istnieją dwie polityki: polityka na co dzień, drobnych konfliktów, i polityka, ożywiona wizją przyszłości, wykluczająca

wojną i budująca trwałe podstawy pokoju. Tej drugiej polityce chcę służyć i nazywać ją moją polityką.

Dziennikarze amerykańscy, włoscy i niemieccy zadawali ministrowi pytania. Minister odpowiadał w języku, w jakim zadane były pytania, a więc po francusku, angielsku i niemiecku.

Wśród pytań najważniejsze były pytania, dotyczące procedury przyłączenia się Polski do rokowań w Locarno.

Na pytania te minister odpowiedział: Niema żadnej konferencji, jest tylko rozmowa ministrów. W tej rozmowie mogą brać udział obecni tu ministrowie spraw zagranicznych. Rozmowy mogą być dwóch ministrów, trzech, pięciu, siedmiu. Ja już rozmawiałem z trzema. W każdej chwili, gdy rozmowa dotyczy moich spraw, mogę brać w niej udział, niezależnie od tego, ilu moich kolegów ministrów innych państw, ją prowadzi.

Na zapytanie, dotyczące wizyty Cziczeryna, minister odpowiedział:

Wizyta ta oznacza poprawę stosunków, wpływających z ogólnie obecnie stosowanej wobec Polski polityki sowietów.

Omawiano kwestje związane z traktatem ryskim, oraz stosunki ekonomiczne obu krajów. Inni chcą tę wizytę wyzyskać dla innych celów, jednak to, co mówię, odpowiada rzeczywistości.

Pytań, zadanych przez dziennikarzy było kilkadziesiąt, a odpowiedzi ministra Skrzyńskiego wywarły doskonałe wrażenie.

Rola Włoch na konferencji

LOCARNO, 9 października. (PAT.) — Senator Scialoja, przewodniczący delegacji włoskiej, przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli prasy, wobec których charakteryzując położenie konferencji zaznaczył, że nie postanowiono jeszcze nic ostatecznego.

Scialoja nadmieniał, że w chwili, gdy toczy się dyskusja nad trudnymi problemami, wskazane jest powstrzymanie się od publikowania niedyskrecji w interesie samego układu, gdyż obecni w Locarno ministrowie muszą w szerokim zakresie uwzględnić wewnętrzne położenie ich krajów.

Senator stwierdził, że położenie Włoch na konferencji jest takie samo, jak położenie Anglii. Włochy biorą, w przeciwieństwie do rokowań genewskich, gdzie odgrywały rolę obserwatora, czynny udział we wszystkich dyskusjach.

Powściągliwe głosy niemieckie

BERLIN, 9 października. (PAT.) — Prasa tutejsza wyraża silną rozbieżność zdań o wynikach dotychczasowych konferencji w Locarno.

Erich Dombrowski pisze w „Berliner Tageblatte“, że kwestia gwarancji francuskiej dla traktatów rozjemczych między Niemcami i ich sąsiadami wschodnimi jest na najlepszej drodze. Rozstrzygnięcie drugiej zasadniczej kwestii w sprawie art. 16, może być przekazane radzie i zgromadzeniu ogólnemu ligi. Konferencja, pisze korespondent demokratycznego dziennika, weszła obecnie w stadium rozstrzygające.

„Tägliche Rundschau“, organ stojący blisko urzędu dla spraw zagranicznych, posiadający własne biuro redakcyjne w Locarno, donosi, że w dwóch kwestiach spornych, t. j. w kwestii gwarancji francuskiej i art. 16 paktu ligi, dyskusja nie posunęła się dalej.

Optymizm, pisze dalej dziennik, wypowiedający zazwyczaj poglądy Stresemanna, z jakim odnosi się do konferencji prasa ententy, jest manewrem taktycznym, dążącym do tego, aby w razie niepowodzenia konferencji złożyć winę za to tylko na Niemcy.

Półoficjalny „Der Tag“ pisze, że ze strony Francji słyszy się skargi na upór Niemiec. Nie należy jednak zapominać, że dotąd była mowa o ofiarach ze strony Niemiec, ofiarach, które znaczna część narodu niemieckiego uważa za przewyższające korzyści, jakie Niemcy mogą osiągnąć za cenę tych ofiar.

LOCARNO, 9 października. (PAT.) — Ostatnie posiedzenie, poświęcone sprawie wstąpienia Niemiec do ligi narodów nastroiło delegację niemiecką pesymistycznie. Niemcy zrozumieli, że sprzymierzeńcy są jednomyślni. Delegacja niemiecka nabrała przekonania, że sprzymierzeńcy zdecydowani są wytrwać na swych stanowiskach. Delegacja odniosła wrażenie całkowitego odosobnienia, w jakie postanowiony został rząd Rzeszy. Możliwym jest, że w obliczu niebezpieczeństwa, jakie stanowi system oporu przeciwko organizacji ligi narodów, dokona się zmiana stanowiska delegacji niemieckiej w kierunku uznanym za niezbędny i bardziej odpowiedni w dobrze zrozumianym interesie kraju.

Głos prasy francuskiej

PARYŻ, 9 października. (PAT.) — „Ere Nouvelle“ pisze: Jeżeli Niemcy nie rozumieją jasnym i lojalnym intencji Francji, to nie chcą one pokoju, albo nie wiedzą, czego chcą.

„Journal“ stwierdza, że nastrój w Locarno staje się coraz bardziej optymistyczny. Zdać się rzeczka niemal pewną iż konferencja doprowadzi do osiągnięcia porozumienia.

Zdaniem korespondenta „Matina“, konferencja ministrów zbliżyła się znacznie do zamierzonego celu, a sojusznicy i Niemcy skłonni są przyjąć formułkę, stanowiącą powiązanie do pewnego stopnia sprawy wstąpienia Niemiec do ligi narodów z kwestią traktatów rozjemczych. Tenże korespondent pisze, iż rozpatrywana jest ewentualność, że obecna konferencja sparafuje układ, poczem zwołana by została specjalna sesja rady ligi narodów w celu zatwierdzenia sprawy art. 16-go paktu ligi.



Delegacja niemiecka w Locarno

W pierwszym rzędzie od ręki lewej ku prawej: Radca ministerjalny Gaus, kanclerz Luther, min. Stresemann sekretarz stanu Szubert



Gmach sądu, w którym obraduje konferencja

Konieczność redukcji budżetu wojskowego staje się coraz bardziej oczywista

Konieczność redukcji budżetu zaczyna coraz bardziej przenikać do naszych sfer rządowych, kół sejmowych i szerokich warstw społeczeństwa. Wobec dzisiejszych trudności finansowych i gospodarczych, w jakich znalazła się Polska, jest rzeczą dla wszystkich jasną, że tylko redukcja wydatków państwowych może doprowadzić do względnej poprawy sytuacji.

W sprawie tej znany publicysta i ekonomista dr. Roger Battaglia kreśli na łamach „Nowej Reformy” następujące uwagi: Budżet wydatków państwa polskiego został zamknięty na rok 1925 cyfrą, wynoszącą okragło 2,100,000,000 złotych. Przez układanie budżetów miesięcznych, w których wydatki zasadniczo nie mogą przewyższać dochodów, rzeczywiste wydatki państwa polskiego za rok 1925 wyniosą mniej, niż powyższa cyfra, mianowicie tylko 1,800 do 1,900 milionów.

Rząd, układając projekt budżetu na rok 1926, zmierzając do tego, by budżet zamknął się w ramach faktycznych wydatków roku 1925. Już teraz jednak jest zupełnie jasnym, że i taki budżet wydatków będzie musiał być bardzo znacznie obcięty. Albowiem równowaga budżetu w roku 1925 przy cyfrze 1,800 do 1,900 milionów może być osiągnięta tylko dzięki takim nadzwyczajnym dochodom, które w r. 1926 nie mogą się więcej powtórzyć.

Należą tu: rezerwa z roku 1924 w wysokości około 60,000,000, emisja bilonu w wysokości około 160,000,000, kredyt w Banku Polskim wyczerpany w pełnej wysokości 50,000,000, a w końcu pożyczka około 20,000,000, zaciągnięta z okazji wydzierżawienia monopolu zapaszanego. Czyni to razem 290,000,000, które można pomniejszyć chyba tylko o pewne sumy, które rząd wpłacił do Banku rolnego. „Per saldo” zatem suma nadzwyczajnych dochodów roku 1925, które w roku 1926 się nie powtórzą, ani też według wszelkiego przewidywania nie będą mogły być zastąpione żadnymi innymi nadzwyczajnymi dochodami, wyniesie najmniej 250,000,000 złotych. O tyle właśnie musi być obciążenie ludności daninami wszelkiego rodzaju (włączając w to dochody z monopolów i przedsiębiorstw państwowych) ma pozostać to samo, co w roku 1925.

Sądząc zaś o obecnym stanie gospodarczym, niema szans, by obciążenie ludności mogło być powiększone w roku 1926. Sfery gospodarcze domagają się raczej obniżenia ciężarów i niepodobna nie uznać, że za takim obniżeniem przemawiają poważne momenty ekonomiczne. Z drugiej strony jednak wysiłek oszczędnościowy, który państwo będzie musiało uczynić, by od efektywnych wydatków w roku 1925, t. j. od jakichś 1,800 milionów odciąć jeszcze 250 milionów, czyli zejść na cyfrę 1,600 milionów będzie tak ogromny i trudny, że o obniżeniu ciężarów w sumie również nie może być mowy.

Na czymże to możemy oszczędzić tak znaczną kwotę 250 milionów złotych? Wojsko kosztuje nas 700 milionów, a oświata 325 milionów. Te dwie najgrubsze pozycje budżetu zabierają razem przeszło miliard. I tylko poważne zmniejszenie wydatków w tych dwu tytułach mogą dać efekt oszczędnościowy naprawdę poważny, gdyż we wszystkich innych działach razem, po redukcjach, które już zostały przeprowadzone, można w najlepszym razie oszczędzić jeszcze tylko kilkanaście do kilkudziesięciu milionów złotych.

Ohm Krüger



Ostatni prezydent samodzielnej republiki boerskiej, pamiętny z walk o niepodległość przeciwko Anglii. Obecnie boerzy obchodzą uroczystość 100-lecia jego urodzin.

Konieczność poważnego obciążenia budżetu wojskowego i oświatowego — to prawda bardzo bolesna.

Utarło się, że gdy mowa jest o zmniejszeniu wydatków na wojsko, to oszczędności należy czynić nie „na wojsku”, ale „w wojsku”. Cośby już na tem było, ale wątpić należy, czy nawet zastosowanie jak najsurowszej zasady oszczędności „w wojsku”, w naszych warunkach i w naszym ustroju, może dać znowu więcej, niż kilkanaście do kilkudziesięciu milionów złotych. Byłoby to ważne, ale tem samem sytuacji nie uratujemy. Mimo oporu u konserwatywnych w tym względzie sfer wojskowych, rozwiązania należy szukać po linii dalszego skrócenia czasu służby w piechocie i poważnego zmniejszenia stanów prezencyjnych, podczas gdy wydatki na zbrojenie, ekwipunek, zapasy, oraz na szkolenie, nie tylko nie mogą być zmniejszone, ale muszą być raczej podwyższone. Będzie to dla organizatorów naszej armii nielada orzech do zgrznięcia.

Ponieważ poziom cywilizacji szerokich warstw ludności w naszym kraju jest niższy, niż w Szwajcarii, nie możemy przejść w całości na szwajcarski system, ale jednak będziemy musieli do niego się zbliżyć o tyle, o ile będą tego wymagały nieodparte względy budżetowe. Zmniejszenie stanów prezencyjnych i skrócenia czasu służby będzie musiało być zastąpione zdwojonym wysiłkiem i poprawą jakości w zakresie wychowania i wykształcenia żołnierza.

Sytuacja gospodarcza Francji

Paryż, 7 października 1925.

Najważniejszym obecnie czynnikiem w ekonomicznym położeniu Francji jest **wynik tegorocznych zbiorów**. Żniwa ilościowo wypadły bardzo korzystnie: wedle obliczeń urzędowych dochodzą one w tym roku do 90 milionów centnarów, wobec 76,5 w roku ubiegłym. Mimo to **niema mowy o niższych cenach**, głównie wskutek oporu izb rolniczych, które solidarnie oświadczyły, że już przy obecnych cenach zarobek producenta jest prawie żaden. Dalsza niżka mogłaby poważnie zagrażać zasiewom jesiennym, a temsamem w przyszłym roku znów uzależnić Francję od zagranicy. Pod naciskiem tych kół rząd zrezygnował z **projektowanych zarządzeń przymusowych** i większa część zbiorów spoczywa niemiłoczą w stodołach. Atoli sfery rolnicze są poważnie zaniepokojone **coraz to niższymi ofertami z zagranicy**. I tak ofiaruje np. Kanada swe zboże o przeciętnie 15 do 20 franków na centnarze taniej od cen francuskich; w prowincjach wschodnich zaś coraz silniej występuje konkurencja Niemiec.

Co się tyczy zbiorów wina, to dotychczas nie sprawdziły się obawy producentów. Co do ilości rok bieżący we wszystkich centrach produkcji był słabszy, niż 1924, natomiast **gatunkowo znacznie lepszy**. Mimo, iż z roku poprzedniego leżą jeszcze w piwnicach wielkie zapasy, **tendencja cen kształtuje się nadal zwyżkowo**.

Komunikat rządowy przypomina, że z dniem 15 b. m. wchodzi w życie nowa niemiecka taryfa cłowa na wina francuskie;

towarzystwa kolejowe zostały powiadomione, że wszystkie wolne wagony mają oddać na cele transportu wina, by do wspomnianego terminu można skutecznie cały wywóz do Niemiec.

Sprzedż wina tegorocznych dość ożywiona, a ceny wahają się od 7 do 9 franków za stopień alkoholu. Ciągłe skargi producentów doprowadziły do tego, iż **towarzystwa kolejowe zniżyły wydatnie stawki na przewóz wina**. W wielu okolicach winobranie jeszcze nie skończone.

Produkcja węglowa stoi wciąż jeszcze pod znakiem groźby strejku w rewirach północnych. Czasowy dodatek drożyzniany w wysokości 40 procent, przyznany swego czasu przez właścicieli kopalń, został obecnie zniesiony, mimo, iż **cenę artykułów pierwszej potrzeby rosła w dalszym ciągu**. Górnicy zagrozili strejkami, który w obecnej sytuacji oznaczałby prawdziwą katastrofę w życiu gospodarczym Francji.

Ostatnie pertraktacje między przedstawicielami robotników a dyrektorami kopalń nie doprowadziły do żadnych pozytywnych wyników. Robotnicy, jako ostateczne minimum, żądają utrzymania dotychczasowego dodatku 40-procentowego, podkreślając przytem **wielkie ofiary, jakie cały kraj ponosi na rzecz przemysłu węglowego**, oraz ułatwienia kilka tygodni temu udzielone towarzystwom węglowym ze strony rządu.

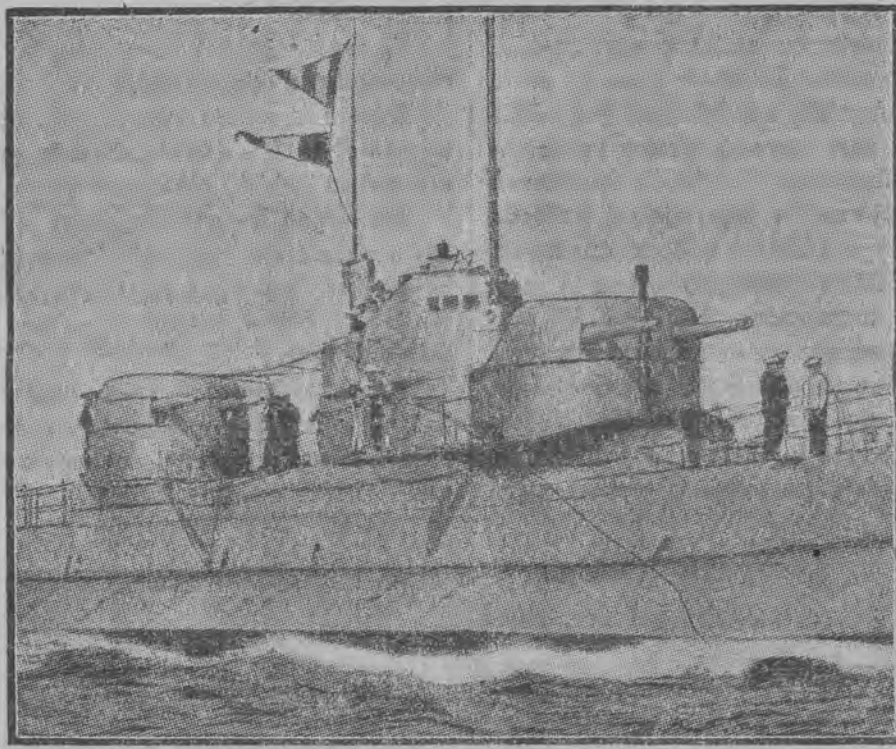
Właściciele kopalń odpowiadają na to tak zw. „argumentem angielskim”, to znaczy, że koszty produkcji węglowej Francji nie mogą być obecnie podwyższone ani o centyma, a to ze względu na ostatnie subwencje rządu angielskiego, wskutek których **węgiel francuski jest tańszy zaledwie o koszty transportu**. W tym stanie rzeczy rokowania zostały zerwane, a robotnicy wystosowali do rządu telegram, prosząc o jaknajwyższą interwencję. Ogólnie panuje jednak przekonanie, że właściciele kopalń zastosują ewent. lokaut, gdyż nędra wśród robotników górniczych jest tak wielka, iż związki w krótkim już czasie musiałyby kapitulować.

Rynek żelazny w dalszym ciągu zajmuje stanowisko bierne i wyczekujące. Przedsiębiorstwa w departamentach Nord i Pas-de-Calais obniżyły cenę koksu o 5 procent, co w każdym razie oznacza pewne ułatwienie sytuacji. Rynek wewnętrzny naogół jest więcej niż spokojny, natomiast niski kurs franka umożliwia dość żywe obroty z zagranicą.

Nadzieje, jakie początkowo wywołało ponowne podjęcie rokowań gospodarczych z Niemcami, nie spełniły się, a sfery metalurgiczne są zdania, że w obecnych warunkach da się co najwyżej przeprowadzić **provisorjum**, które nie rozwiąże żadnej z obecnych kwestji, a może jedynie wprowadzić zamieszanie do prywatnych rokowań i tranzakcji między francuskimi a niemieckimi grupami interesantów.

Najważniejszym oczywiście problemem jest sprawa rozwiązania kwestji długów amerykańskich. To czy inne zafatwienie tej sprawy może bowiem decydująco wpłynąć na sytuację finansową i kurs franka, a temsamem i na cały kompleks zagadnień, związanych z obecnym przesileniem gospodarczym Francji.

Tad. Rutk.



W związku z obradami pokojowymi w Locarno specjalnego charakteru nabierają nieustannie potęgowanie i ulepszenie zbrojeń. Oto widzimy najnowszego typu dreadnought podwodny, o pojemności 6.500 tonn, uzbrojony na wzór największych krążowników bojowych i zaopatrzony w wieże obrotowe. Załoga tego okrętu liczy 120 osób.

Morderca „w obronie moralności” chciał mówić przed parlamentem

W dziennikach wiedeńskich wiele miejsca zajmują echa wyroku i rozpraw sądowych w sprawie morderstwa, popełnionego przez czecho-niemca „hakenkreuzera” Rothstocka „w obronie moralności”. Przedewszystkiem zasługuje na uwagę podana w „Die Stunde” wiadomość, że grupa wybitnych wiedeńskich lekarzy publicznie zaprotestuje przeciw prawomocności wyroku. Lekarze już obecnie zapowiadają ten protest. Powołują się oni na to, że gdy sąd, uznając opinię psychiatry-urzędownika za niebudzącą ufnosci, zwrócił się do fakultetu medycznego, i gdy fakultet wydał ze swojej strony orzeczenie wprost przeciwne, opinia poprzednia straciła już wszelką moc w stosunku do procesu. Wobec tego — twierdzą lekarze — postawienie sędziom pytania co do poczynałości było najzupełniej bezprawne i przyniosło ten rezultat, że obecnie zdrowego na umyśle zamknięto w szpitalu wariatów.

Pozatem prasa wiedeńska podaje tekst dwóch listów poleconych, jakie już z celi przewencyjnego więzienia wysłał oskarżony Rothstock do przewodniczącego wiedeńskiej rady narodowej, d-ra Mikłasa. Pierwszy list, datowany 15 marca b. r. brzmi:

„Czcigodny panie przewodniczący! W najwyższym interesie austriackiego ludu i republiki domagam się, ja — Otto Rothstock — głosu w izbie przedstawicieli ludu w obecności wszystkich wybranych reprezentantów ludu, jako też obecnych kierowników państwa. Mam nadzieję, że zostaną uszanowane interesy ludu, jako też państwa i że zostaną dopuszczony do głosu. Proszę, w interesie państwa, o jaknajszysze spełnienie mojego życzenia”.

Nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi na ten list, pełen zresztą najokropniejszych niegramatyczności, Rothstock, w dniu 25 marca wysłał pod tym samym adresem drugi list, również polecony. W liście tym, już znacznie dłuższym, znalazła nawet miejsce groźba pod adresem całego parlamentu.

„Czynię was wszystkich odpowiedzialnymi — pisał zabójca — za dalszą nędzę i niedolę moich rodaków, gdybyście tego co piszę nie chcieli usłuchać w fałszywej opinii o mojej osobie”.

I na tę epistolę oczywiście nie było odpowiedzi. Przewodniczący parlamentu zadowolnił się osobistym pokwitowaniem odbioru obu listów.

Ile opera „Faust” dała dochodu

Gounod za operę „Faust” otrzymał jako początkowe honorarium 1000 franków (pełnej naonczas wartości), a za każde przedstawienie w Paryżu wymówił sobie honorarium 100 franków do dziś dnia wypłacane jego spadkobiercom. Dotychczas, wliczając sumy otrzymane za wystawienie tej opery w innych krajach, za dzieło to wypłacono honorarium przeszło 720,000 franków szwajcarskich.

Dr. Ludwik Falk powrócił

Choroby skórne i weneryczne NAWROT 7. Telef. 28-07. Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Wólczńska nr. 4. Tel. 40-25. Choroby kobiece i akuszerja.

Przyjmuje od 3 do 5 po pol

Inauguracja „Czworaków literackich”

w Miejskiej galerji sztuki

Jan Kochanowicz: O ideologii Z. Krasinskiego w „Nieboskiej Komedji”

W kiffu słowach prostych i miłych zainaugurował dyr. D. Dąbrowa pierwszy tegoroczny czworek literacki, podkreślając, iż Łódź bynajmniej nie jest „ziem miastem, lecz środowiskiem o budzących się a coraz żywszych aspiracjach kulturalnych.

Świetny reżyser i artysta dramatyczny p. Jan Kochanowicz w prelekcji swej podkreślił silnie podkład społeczny wielkiego utworu wielkiego pisarza.

Saint Simon, i jego uczniowie i następcy, Szlegel ze swoją filozofią — oto treść tych wpływów. Z drugiej strony zaś nadmiar tuziń osobistych, przeżyć narodowych, a dalej Szekspir i Calderon — oto, zdaniem prelegenta, tworzywo, na którym rozsnął Krasinski swą wizję przyszłości.

Ciekawie przeprowadził też p. Kochanowicz analizę warunków procesu fermentu, który ujawnił się zarówno po okresie wojen napoleońskich, jak i po wielkiej rzezi narodów.

Psychologia zmęczenia i społecznej bierności jest znamieną cechą okresu, w którym Krasinski żył i tworzył. Kilkoma zdaniami określona została charakterystyka hr. Henryka, reprezentanta tych, którzy należą już do przeszłości, którzy z wielkopańskim gestem odrzuca wszelkie kompromisy. Ewolucja, jaka dokonywała się później w Krasinskim, jest czymś zupełnie ludzkim, zrozumiałym.

Pomimo tych przeobrażeń nieprzemijająco piękno „Nieboskiej” działać na nas będzie zawsze, jako arcydzieło literatury i koncepcja społeczna.

Prelekcja p. Kochanowicza nie była bynajmniej żadną rewelacją, ale miłe ujęcie, łatwość wystąpienia, szereg dowcipnych uwag — wszystko to uczyniło pogadankę ciekawą i zajmującą.

mk.

Rozpoczęcie wykładów na kursach polskiej Y.M.C.A.

W tym tygodniu rozpoczynają się wykładami następujących kursach: początkowy angielski i niemiecki dla mężczyzn, handlowy i pod mistrzów budowlanych.

Wszyscy, którzy życzą sobie uczęszczać na wyżej wymienione kursy, winni zgłosić się w najbliższych dniach.

Kursy językowe kobiece rozpoczynają się w drugiej połowie października, zapisy a nie są nadal przyjmowane.

JAN SCHOENFELD.

Nieznany głos

Zaczęło się od tego, że w nocy, tuż po dwumastej zbudził go ze snu dzwonek telefonu, a gdy podbiegł do aparatu, usłyszał w słuchawce:

„Czy to ty?”

Był to sympatyczny, niski głos męski, a w pytaniu tem wyczuwało się coś jakby oczekiwanie, niepokój i... może nieco twrogi. Ale wszystko to uprzytomnił sobie dopiero potem, gdy zaczął analizować tę tajemniczą sprawę. Teraz tylko odpowiedział rozspany.

„A kto tam?”

Te trzy słowa zakończyły zarazem rozmowę. Nie było na nie żadnej odpowiedzi.

Po chwili adwokat odłożył słuchawkę. „Może jaki klient, który zwarjował nagle, otrzymałszy odemnie rachunek”, pomyślał z humorem.

W sypialni jednak, słysząc spokojny oddech Ewy, która spała, jakby nie wiedząc o niczem, zaczął nad sprawą tą zastanawiać się poważnie.

Przecież tej nocy miał wyjechać na prowincję, by rano stanąć w procesie cywilnym Bart kontra Wolf — został jednak, gdyż tuż przed wyjazdem, o jedenastej dostał telegram, że sprawę zawatowano polubownie.

Zaszył lampkę na szafce nocnej.

Pani Ewa spała jaknajspokojniej. Ale może to tylko komedia?

Zakaszła. Raz i drugi... Wreszcie otworzyła oczy, rozglądając się półprzymyślnie.

„Co ci jest kochany? Czemu zapaliłeś światło?”

„Czy nic nie słyszałaś?” zapytał podejrzliwie.

„Chyba ci się coś śniło!”

Jak Solwski stracił „majątek” w Łodzi

(Z okazji 50-letniego jubileuszu wielkiego artysty)

Z okazji 50-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego Kornel Makuszyński zamieszcza w „Warszawiance” następującą szkic z życia wielkiego artysty, gdy stawiał pierwsze kroki na deskach scenicznych w Łodzi:

Świat wtedy nie był wielki i rozciągał się od Krakowa do Warszawy, gdzie się Solwski znalazł w roku 76. Działo się wtedy tak, że wszyscy dyrektorowie prowincjonalnych „trup”, co jest nazwaniem słusznym i sprawiedliwym ze względu na śmiertelny pierwiastek, tkwiący w tem słowie, zjeżdżali na lato do Warszawy, gdzie grywali po nieśmiertelnych ogródkach. W takim teatryku, w Eldorado (och Eldorado!) przy ul. Długiej sprawował rządy stynny podówczas Anastazy Trapszo, założyciel aktorskiej dynastji swego imienia, aktor znakomity i groźny konkurent Królikowskiego. Firmę miał doskonałą i niezgorsze podówczas powodzenie.

Trapszo był to zacny człowiek: pa-trzy, patrzy, patrzy i powiada:

— Angażuje cię. A ten, to kto taki?

— Ten, to kolega, Kominkowski.

Z poza Solskiego wysunął się malutki człowieczek, także dezertier z krakowskiego teatru.

Patrzcie, patrzcie! — mówi Trapszo. — Angażuje was obu na tych samych warunkach.

— Na jakich, panie dyrektorze?

— Jakto na jakich? Bez gaży.

Służyli wiernie przez trzy miesiące, błądził z niedzy, zmęczeni i smętni. Aż nadeszła katastrofa w formie listu z dyrektorską sygnaturą, który oznajmiał, że „z powodu wygórowanego budżetu obaj o-trzymują natychmiastową dymisję...” Sol-

wski wpadł w cichą rozpacz, a Kominkowski poszedł do sądu, aby Trapszę „zniszczyć” procesem. Sąd polkoju jednakże, wiedząc zapewne ze Słowackiego, że „kto tam odejmie co, ten będzie mądry”, odprawił Kominkowskiego z kwitkiem, wskutek czego niedoszły bohater upadł tak nisko, że został wreszcie w Krakowie dyrektorem jakiejś szkoły. A Solwski chodził sobie po Warszawie pod rękę z rozpaczą, bardzo już przewiewnie ubrany.

Idzie tak raz ulicą, a tu Trapszo stąpa naprzeciwko z wielką godnością.

— Cożes ty taki błądzi, jakbyś z gro-bu wstał?

— Tak sobie, panie dyrektorze...

— Skarżyłeś mnie?

— Nie, nie skarżyłem...

— Dobry chłopak jesteś, powiada pan Anastazy — jedźże ze mną do Łodzi. Do-staniiesz miesięcznie dwadzieścia rubli.

Trapszo rozbił namioty w sali u Selina. Dwudziestorublowy aktor zaczął nabierać powagi i żył już znacznie stateczniej, mogąc sobie pozwalać na zbyt krowne jedzenie obiadów już nawet co drugi dzień; żył tedy, jak jaki hrabia i grywał rólkki wcale duże. Miał nawet powodzenie w roli Lejbela w „Emigracji chłopskiej”, chociaż rola ta przyprowadziła go o katastrofę i utratę majątku. Pożyczono bowiem do niej na mieście autentyczny, „stylowy” chałat, który oddawano po przedstawieniu; raz go jednak oddano nieco nadpalony, za co Solskiemu odcięto z gaży rubli 8, słowami osiem i to zupełnie niewinnie, gdyż wspaniały ten strój spadł kto inny.

Ciężko to było bardzo w tej Łodzi, bo co zostało z gaży, to pani dyrektorowa ściągnęła za spóźnienie się na próbę. Ale się żyło jakąś dziwaczną sztuką...

Angielski plasterek na wrzód bezrobocia

Wolne posady w P. U. P. P

(p) W dniu wczorajszym państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał nowe zapotrzebowanie na obsadzenia następujących posad: na miejscu dla osób zamieszkałych w Łodzi kilkanaście kobiet i dziewcząt do służby domowej, kilku robotników do różnych robót.

Na wyjazd z kraju: kilku dozorców, majstrów kotłowych, gotowaczy, majstrów stacyjnych, oraz kilkudziesięciu wykwalifikowanych śmietarzy, i kilkanaście dziewcząt do kopania kartofli, oraz

kilku inwalidów, znających ślusarstwo i tokarstwo.

Do Francji potrzebuje się robotników przemysłowych i górniczych, oraz robotników i robotnice do robót rolnych. Również potrzeba skrzętarce, prądkarki, tokarzy, kotlarzy, modelarzy, giserów, pomocników giserów, tkaczki na jedwab i na bawełnę.

Zgłaszać należy się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, Aleje Kosciuszki nr. 9.

Dziesięciolecie pracy naczelnika E. Richtera

Gratulacja i remuneracja magistratu

Z okazji obchodzonego w dniu 9 b. m. 10-letniego jubileuszu pracy na nowie komunalnej w mieście Łodzi, naczelnik wydziału pod. mag. Łodzi p. Richter otrzymał między innymi depezę gratulacyjną od p. prezydenta m. Łodzi M. Cynarskiego.

W dniu wczorajszym magistrat na wniosek p. prezydenta M. Cynarskiego postanowił przyznać p. E. Richterowi jednomyślną pensję tytułem remuneracji.

Śród czasopism

WIADOMOŚCI LITERACKIE

Nr. 41 „Wiadomości” przynosi wywiad z prof. Fl. Znanieckim z Poznania, artykuł Al. Hertza do dyskusji na temat stosunku socjalizmu do sztuki, artykuł J. Kurka o scenografji Prampolniego, J. Iwaszkiewicza o powieści Delteila „Joanna d'Arc”, P. Ettingera o przekładach na rosyjski Struga, recenzje An. Tretliaka, Cz. Jastrzębca-Kozłowskiego i H. Więckowskiej z książek, notatki, przegląd prasy, teatru, kino, muzykę, „Polska zagranicą”, uwagi St. Napieralskiego na marginesie przedstawienia „Jak wam się podoba” i zamiast „Książek najgorszych” — „Cecorę literatury”. Numer liczy 6 stron.

PAŹDZIERNIKOWY NUMER „SKAMANDRA”.

Ukazał się październikowy numer „Skamandra” i zawiera artykuły J. Bronowicza o Żeromskim i S. Napieralskiego o Radigeeie, I. sztuki Marinettiiego „Ognisty dobiez” w przekładzie E. Boyego, oraz wiersze J. Iwaszkiewicza, Wł. Broniewskiego, J. Kurka, A. Stonimskiego, J. Tuwima, H. Brauna, L. Szenwolda, I. Tuwim, M. Pawlikowskiej. Cena zeszytu zł. 3.

ZYCIE URZĘDNICZE.

Ukazał się wrześniowy numer „Życia Urzędniczego”. Na treść numeru składają się artykuły: prof. dr. F. Konarski — O potrzebie studiów historycznych dla postępu administracji i B. Makowski — Zadania urzędniczej organizacji i psychokowo-oszczędnościowej, oraz działy: Judykatura w sprawach urzędniczych, Z działalności stowarzyszenia, Oceny (Wł. Radwan, Postulaty w sprawie ustroju szkolnictwa — przez I. Moszczeńską) i Notatki (Z urzędniczych zagadnień organizacyjnych — przez St. S.)

NA SEZON JEŚNIENNY I ZIMOWY
polecenie się 7587-5
Pierwszorzędny Zakład Krawiecki
damski i męski
Piotr Łuszczynski
Piotrkowska 95, tel. 4-75.
Wyk. szybkie i akuratne. Ceny bar.przyst.

wie, jaką był „nieznany głos”, budować całą ową konstrukcję posadzań i podejrzeń. Oczywiście najprościej byłoby, powiedzieć wszystkim Ewie i wraz z nią śmiać się z tych mar nocnych i urojeń. Ale co w nim powstrzymywało go od wydania tajemnicy tych nieskonkretyzowanych jeszcze podejrzeń. Począł w nim kiełkować załazek nieufności i należało się tego pozbyć w jakiś sposób.

Nasampród począł żonie poświęcać więcej nieco czasu, niż dotychczas, co przyjmowała z widocznym zadowoleniem. Przychodził również kilkakroć niespodzianie wcześniej do domu, witała go jednak zawsze równie uprzejmie, choć nieco chłodno.

Pewnego razu, gdy zapowiedział, że wieczór spędzi w klubie, by znów, acz niechętnie, odegrać komedię niespodzianego powrotu — nie zastał Ewy w domu. Okazało się jednak, że była w teatrze z przyjaciółką, a u wyjścia z teatru miał sposobność stwierdzić, że przyjaciółka ta nie była tylko pretekstem. I wogóle nie mógł na niej odkryć ani cienia fałszu, czy kłamstwa, za wyjątkiem może pewnej tajemniczości przed jego imiennami, co go jednak bardziej wzruszyło, niż zaniepokoiło.

I tak sprawa ta byłaby się może skończyła na niczem, gdyby któregoś dnia, podczas pewnego procesu rozwodowego, w głosie adwokata strony przeciwnej, który w wymownych słowach przedstawiał wobec sądu los kobiety, zaniemówił przez męża — nie był poznał... owego „nieznanego głosu” z telefonu.

Był tego zupełnie pewny. Głos ten utkwił mu w pamięci tak, że byłby go poznał wśród tysięcy innych głosów. Ten „trzeci”, którego tak szukał, jest tu, parę kroków od niego. Ale i cóż z tego?

W sali adwokatów wdał się w rozmowę z kolegą, który był w doskonałym hu-

morze, gdyż sprawa jego klientki stała bardzo dobrze. Alfred zreszcie skierował rozmowę ze spraw zawodowych na tory bardziej osobiste. W następstwie opuścił budynek sądowy razem z doktorem Liskowem.

Okazało się dziwnym trafem, że kolega pochodził z tego samego miasteczka, co i pani Ewa i że znał ją, gdy była jeszcze panną.

Odkrycie to zastanowiło Alfreda. Podejrzliwość jego rosła. Postanowił sprawę rozciąć odrazu. Niespodziany atak uważał w tym wypadku za najlepszą taktykę.

„Czy cierpi pan na bezsenność, panie kolego?” zapytał nagłe.

„Tak... w rzeczy samej... Ale skąd to pytanie?”

„Wskutek podobieństwa pańskiego głosu z... z pewnym głosem, który niedawno słyszałem po północy...”

Doktor Liskow zastanowił się. Myślał zwięźle i logicznie, jak to umieją tylko adwokaci. Potem rzekł z wesołym uśmiechem:

„Jaki pan ma numer telefonu?”

„11-05”.

„Doskonale! A przyjaciel mój, lekarz chorób nerwowych, do którego przed paru dniami, cierpiąc na silną migrenę, telefonowałem o północy, ma numer 11-50... Zechce kolega zatem wybaczyć, że prawdopodobnie nieuwaga telefonistki wśród nocy ruszyła go z łóżka!”

Alfred nie wiedział, co myśleć o tem wszystkim. Sprawa była napozór jasna. Ale w rzeczywistości...?

By jednak swym podejrzeniom zadać cios ostateczny, odezwał się:

„Niechże nas pan odwiedzi... Żona będzie bardzo rada...”

Na drugi dzień Liskow złożył pierwszą wizytę.

I tak zaczęła się przyjaźń między panią Ewą a... nieznanym głosem...

Przełożył Mar. T.

Walka z podwyżką stawek komornego

Wniosek robotniczych posłów łódzkich

Jak się dowiadujemy, grono posłów łódzkich wszystkich ugrupowań robotniczych na najbliższym posiedzeniu sejmiku zgłosi dwa wnioski w sprawie wstrzymania dalszej podwyżki opłat komornego oraz uchylecia podatków, pobieranych od lokali. Sprawa ta ma w sejmie licznych obrońców.

Zwrot wpisów szkolnych

nasąpi bez zaświadczenia o braku miejsc w państwowych szkołach średnich

Z kuratorium szkolnego dowiadujemy się, iż następstwem okólnika prezydium rady ministrów, pracownicy państwowi, posyłający dzieci do prywatnych szkół średnich, przy wyjednywaniu zwrotu wpisów szkolnych zostają na przeciąg bieżącego roku szkolnego zwolnieni od obowiązku przedstawiania zaświadczeń o braku miejsc w państwowych szkołach średnich. (o)

Przymywanie ochotników do szkoły podchorążych rezerwy

Władze wojskowe komunikują nam, iż ministerstwo spraw wojskowych zezwala na przyjmowanie do szkoły podchorążych rezerwy ochotników szeregowych rezerwy posiadających wymagany cenzus wykształcenia ogólnego i odpowiadających następującym warunkom:

- 1) nieprzekroczony 28 rok życia,
- 2) sześciomiesięczna służba liniowa w okresie służby czynnej.

Po skończeniu kursu szkoły podchorążych rezerwy będą ochotnicy natychmiast zwolnieni do rezerwy, przy czym ukończenie szkoły podchorążych z wynikiem co najmniej dobrym uprawnia do uzyskania w przyszłości stopnia oficera rezerwy na ogólnych zasadach.

Wyjaśnienie udziela P.K.U. (o)

Wyjazd poborowych rocznika 1904 do pułków

Od kilku dni pociągi odchodzące z Łodzi tak ze stacji Łódź-Kaliska, jak i Łódź-Fabryczna przepełnione są poborowymi rocznika 1904, oraz rocznika 1902, którzy jadą do pułków.

Ostateczny termin stawienia się upływa w dniu 12 b. m., t. j. poniedziałek, gdyż żołnierze wyznania mojżeszowego uzyskali przedłużenie stawienia się do pułków ze względu na święta.

Wolne posady dla nauczycieli

Związki nauczycielskie łódzkie otrzymały zawiadomienie, że wakuje stanowisko inspektora szkolnego w Radomiu, przy czym podanie kierować należy przez kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego. Również wakuje posada zastępcy inspektora szkolnego w Bielsku, oraz stanowisko zastępcy inspektora szkolnego na miasto Warszawę.

Kuratorjum L. O. S. otrzymało zawiadomienie, że wakuje posada na dyrektora państwowego gimnazjum w Gródku Jagiellońskim, oraz wiele posad nauczycielskich w Stanisławowie, Borunach i innych miastach.

Informacji należy szukać w „Dzienniku Urzędowym”. (pap.)

Historja p. Koniecznego i sprostowanie zarządu funduszu bezrobocia

W związku z wzmianką Polskiej Agencji Prasowej (PAP) z dnia 29 września 1925 r. zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Łodzi przesyła nam o sprostowanie:

1) nieprawdą jest, że przy protokólnym obliczeniu stanu kasy stwierdzono brak 50 zł.

Natomiast prawdą jest, że stan kasy sprawdzono w obecności kierownika obwodowego biura, przedstawiciela P. P., księgowego p. Koniecznego i zastępcy kasjera, którzy swymi podpisami potwierdzili, że stan kasy znaleźli w całkowitym porządku.

2) nieprawdą jest, że księgowy, Ludwik Konieczny, rzucił się, by dotychczasowy kierownik pracował nadal, gdyż p. Konieczny jest jedynie księgowym, i jako taki nie może wydawać dyspozycji administracyjnych, do których powołani są jedynie przewodniczący zarządu obwodowego i kierownik biura.

W tym przedstawił urzędowi zaświadczenie dr. Gałowicza, które w zupełności usprawiedliwiło jego nieobecność w biurze w ciągu 2-ech dni z powodu ciężkiego ataku „kolki żółciowej”, i - tej przyczyny w myśl polecenia dyrekcji funduszu bezrobocia w Warszawie zostało natychmiast - wieszanie go w czynnościach cofnięte.

Przewodniczący Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia

Błędy gospodarki komunalnej w Łodzi w świetle opinii wojewódzkiej komisji lustracyjnej

Przed kilkoma dniami wojewódzka komisja, powołana do zbadania gospodarki miejskiej m. Łodzi przesyła magistratowi protokoły swych uchwał.

Równocześnie wydział samorządowy urzędu wojewódzkiego przesyła zarządzenia dotyczące reorganizacji, a to na podstawie wniosków komisji lustracyjnej.

REORGANIZACJA WYDZIAŁÓW.

Na wstępie protokołu komisji lustracyjnej znajdujemy plan reorganizacji wydziałów magistrackich, a to w sensie skasowania wydziału przedsiębiorstw miejskich, biura ksiąg ludności i inspekcji mieszkaniowej, złączenia wydziału podatkowego, finansowo - obrachunkowego w jedną całość, stwarzając wydział skarbowy; dalej wyłączenia z wydziału zdrowotności publicznej spraw szpitalnictwa i rewindykacji kosztów leczenia i włączenia tych działów do opieki społecznej.

Nowotworem natomiast byłby wydział administracyjny, w zakresie którego wchodziłyby sprawy wojskowo - administracyjne, ewidencje zwierząt pociągowych i środków lokomocji, prowadzenie ksiąg ludności oraz wydawanie koncesji i prowadzenie ewidencji przedsiębiorstw przemysłowych.

TAJEMNICA REDUKCJI MAGISTRACKICH.

Omawiając sprawy personalne protokołu stwierdza, iż magistrat zamierzając przeprowadzić redukcję 20 pr. pracown., wymógł pracę wszystkim, a równocześnie przyjął w okresie od 1.I do 27.V 1925 roku nowych 24 pracowników, redukując przytem 23 pracowników starych.

Dalej protokoł omawia sprawę przyjęcia w dniu 1-ego marca 1925 roku dwóch pracowników, które w dniu pierwszego czerwca zostały zwolnione i wypłacono im odprawę w łącznej sumie 1013 złotych.

NIEPORZĄDKI W KASIE MIEJSKIEJ.

Po stwierdzeniu, iż prace wymiarowe i likwidacyjne w wydziale podatkowym przeprowadzane są nader sprawnie, protokoł b. szeroko omawia sprawę nieporządków w kasie miejskiej.

Komisja stwierdziła, że skarbnik umieszcza wolną gotówkę w bankach prywatnych nie mając do tego odnośnego zezwolenia władz nadzorczych.

Nad depozytami złożonymi na przechowanie do skarbcza niema żadnej kontroli, wskutek czego złożone państwowe papieiry procentowe straciły jako nieskonwertowane na wartości. W chwili rewizji w kasie brakowało 1.200 złotych i skarbnik nie mógł sobie przypomnieć i wytlomaczyć tego braku i dopiero po pewnym czasie przypomniał sobie, że dał te pieniądze do wymiany na drobne, posłał po nie i brakującą sumę uzupełnił.

„PRZETARGI” WYDZIAŁU BUDOWNICTWA.

Po wycieszeniu całego szeregu usterek w wydziałach zdrowotności publicznej i opieki społecznej protokoł szeroko omawia nieporządki w cegielniach oraz fakt, iż dostawa materiałów nie jest oddawana zgodnie z warunkami przetargu. I tak np. na dostawę kostki granitowej ogłoszony był przetarg i pomimo zgłoszenia i rozpatrzenia ofert, układanie bruku z kostki granitowej wraz z dostawą kostki powierzono zostało przedsiębiorcy na zasadzie jednej jego oferty, złożonej po odbytych już przetargu.

Komisja stwierdziła, iż również budowę gmachów miejskich nie zawsze powierza się najtańszemu oferentom.

GOSPODARKA W GAZOWNI.

Odnosnie gazowni miejskiej, komisja wojewódzka wypowiedziała opinię, że powyższe przedsiębiorstwo należy zbadać

przez specjalną komisję, składającą się z rzeczoznawców. Komisji nasunęły się bowiem wątpliwości czy są usprawiedliwione koszty administracyjne gazowni przy doliczaniu po 3 złote do każdego rachunku miesięcznego i wynoszące przy niektórych rachunkach od 50 — 100 proc. należytości za gaz i czy wydatki administracyjne gazowni a zwłaszcza osobowe nie są zbyt wysokie.

Dalej komisja rzeczoznawców winna ustalić czy eksploatacja gazowni jest racjonalna i c. daje przy doliczaniu tak wysokich kosztów administracyjnych i stosunkowo wysokiej cenie za gaz odpowiednie dochody.

POPRAWKI BUDŻETOWE.

W sprawie budżetu komisja wojewódzka poczyniła następujące uwagi:

pozycja zł. 4.000, stanowiąca fundusz dyspozycyjny prezesa rady miejskiej nie została zdaniem komisji, uzasadniona i winna być skreślona.

Podobnie winny być skreślone pozycje: zł. 12 tysięcy (fundusz dyspozycyjny prezydium rady miejskiej) oraz zł. 4.000 (fundusz dyspozycyjny prezydenta miasta).

Dalej winny być, zdaniem komisji, skreślone pozycje: zł. 278.460 i 13.260 stanowiące dodatek ekonomiczny dla nauczycieli szkół powszechnych i kierowników tychże szkół a sumy te winny być przeznaczone na budowę domów dla nauczycielstwa.

Również urząd wojewódzki domaga się obniżenia pensji robotników i rzemieślników do poziomu płac tychże kategorii pracowników w przedsiębiorstwach prywatnych.

Sprawozdanie z wykonania tych zarządzeń winien magistrat przedłożyć urzędowi wojewódzkiemu do dnia 15 listopada b. roku. S

Dwaj potężni wrogowie ludzkości -- gruźlica i alkoholizm

zbierają w Łodzi obfite żniwo ofiar

Ludzie nie mają pieniędzy, więc natężenie pijaństwa spadło

W wydziale statystycznym magistratu m. Łodzi poddano opracowaniu świadectwa lekarskie, stwierdzające zgony wskutek gruźlicy, uwzględniając klasyfikację według wielkości mieszkań, w których zmarli mieszkali.

Wyniki tego opracowania przedstawiamy poniżej w zestawieniu sumarycznym. Liczba zgonów na gruźlicę w Łodzi w 1924

Mieszkanie	Liczba zgonów
jednopokojowe	823
dwupokojowe	187
trypokojowe	42
czteropokojowe	22
pięciopokojowe	3
sześciopokojowe	3
większe	1
zgony w szpitalach	338
wielkość riewiad.	126
Ogółem	1.545

Z zestawienia powyższego wynika, że łącznie część zgonów przypada na mieszkania jednoizbowe. Z ogólnej liczby 1.081 zgonów w mieszkaniach, których wielkość jest wiadoma, przypada na lokale jednoizbowe 823, czyli 76,1 procent.

Zauważyć należy, iż odsetek mieszkań jednoizbowych w Łodzi wyraża się cyfrą 66,3 procent, a zatem w tych najmniej licznych mieszkaniach śmiertelność z gruźlicy jest nieproporcjonalnie wysoka.

Na szpitalu przypada 21,9 procent ogólnej liczby zgonów wskutek gruźlicy, reszta, czyli około 80 procent, nastąpiła w mieszkaniach prywatnych, załudnionych przezwaznie bardzo gęsto.

Zwrócić też należy uwagę na rybrykę, zawierającą zgony w mieszkaniach, których wielkość jest niewiadoma. Rybrykę tę, liczącą przeszło 8 procent ogólnej liczby zgonów, zawdzięczamy wadliwemu wypełnieniu kart zgonów. A więc w 126 wypadkach zgonów na gruźlicę lekarze, wypełniający kartę ześcisła, pominieli rybryki, dotyczące wielkości mieszkania, w którym zgon nastąpił.

Badania z zakresu alkoholizmu wykazały spadek natężenia pijaństwa. Wskazuje na to fakt, iż zmalała znacznie liczba osób, aresztowanych za pijaństwo.

Liczba tych aresztowań wynosiła w r. 1923 — 5.549, w r. 1924 zaś 4.032. W pierwszym półroczu 1925 r. aresztowano za pijaństwo 1.953 osób. Objasnienia szukać należy w ciężkich warunkach materialnych, w jakich — od 1924 r. począwszy — znajdują się szerokie warstwy ludności m. Łodzi. Zauważyć warto, że spożycie alkoholu zasadniczo wzrasta w miarę pogarszania się warunków bytu, maleje zaś z poprawą tych warunków.

Z badań Singera, osnutych na tle stosunków niemieckich wynika, że w Tratenau, gdzie warunki bytu klasy robotniczej były złe, spożycie alkoholu wynosiło 15,2 litra na głowę ludności, a w Reichenburgu, gdzie zarobki robotnicze były wyższe, tylko 7,5 litra, a więc o połowę mniej.

W Łodzi działa inny czynnik, mianowicie całkowita utrata zarobków przez znaczną część ludności robotniczej.

Trujący kwiat miłości

(r) W dniu wczorajszym o godz. 2 p. p. nieliczni przechodnie na ul. Rzgowskiej, spostrzegli jakąś młodą dziewczynę, która w pewnej chwili podniosła jakąś flaszeczkę do ust, a w następnej minucie osunęła się na ziemię.

Gdy zaalarmowano o wypadku pogotowie ratunkowe, lekarz stwierdził zatrucie.

cie jodyną i po przepłukaniu denatce tołądka, przewiózł ją w poważnym stanie do szpitala Anny - Marii.

Jak się dowiadujemy, samobójczyni nazywa się Helena Smolarkówna, zamieszkała przy ul. Rzgowskiej 28.

Przyczyną samobójstwa był zawód miłośny.

Alarmy w policji państwowej w Łodzi

Próba sprawności wypadła bardzo dobrze

Kilka dni bawił w Łodzi na inspekcji tutejszych oddziałów policji państwowej inspektor komendy głównej policji państwowej w Warszawie p. Ludwikowski.

Dnia 8 b. m. między godz. 23 a 24, w celu skontrolowania sprawności łódzkich oddziałów policyjnych, po porozumieniu się z władzami administracyjnymi zarządzono próbny alarm. Miejsce zbiórki naznaczono przed gmachem komisariatu rządu na m. Łódź.

Zaalarmowane oddziały policyjne w ciągu 45 minut zebrały się na wskazanym miejscu. Próba ta wykazała więcej niż przeciętną sprawność tutejszych oddziałów i pozwoliła stwierdzić, że załoga policyjna w Łodzi stoi w zupełności na wysokości swych zadań z dziedziny bezpieczeństwa publicznego.

Zaznaczyć należy, że pierwsze przybyły na miejsce: oddział konny policji państwowej oraz X komisariat.

Domy fowarzystwa „Lokator”

(p) Towarzystwo „Lokator” przystąpiło do budowy na własnych placach przy ulicy Keniga — 6 domów mieszkalnych. Każdy dom będzie miał 18 mieszkań, składających się z jednego pokoju, kuchni i umeblowni.

Domy będą skanalizowane i zaopatrzone w instalację elektryczną. Projektowane są również ogródki przy każdym domu.

Towarzystwo „Lokator” uzyskało w Banku Gospodarstwa Krajowego odpowiednie kredyty budowlane.

Obecnie towarzystwo postanowiło zorganizować spółdzielnię mieszkaniową i wzywa swych członków, którzy reflektują na mieszkanie w budujących się domach do niezwłocznego zapisywania się do wspomnianej spółdzielni.

Wszelkich informacji udziela, począwszy od dnia 12 października r. b. sekretariat towarzystwa „Lokator” ulica Andrzeja 11 od godziny 10 rano do 1 po południu.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski daje dziś o godzinie 3 m. 30 na trzecim przedstawieniu dla młodzieży szkolnej znakomitą komedię społeczną Stefana Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka” w świetnej obsadzie premierowej. Ceny najniższe

Wieczorem premiera głośniejszą na scenach europejskich, sensacyjnej komedii paryskiej p. Alfredda Savoy-Poznańskiego „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” z Izą Kozłowską i Januszem Warneckim (artyście Teatru Polskiego w Warszawie) w rolach tytułowych. W roli wielkiego księcia Pawła po raz pierwszy w sezonie wystąpi p. Leopold Komornicki (na zmianę z nim grać będzie p. Kazimierz Przysański). W dalszych rolach pp.: Rodowiczowa, Rozwadowiczowa, Grolicki, Mroziński, Debicz, Jarocki, Krzemieński.

Wyreżyserował sztukę Konstanty Tatariewicz, trzy nowe dekoracje przygotował Bolesław Kudewicz. W akcie III w „Kabarecie rosyjskim” wykonany będzie szereg pieśni rosyjskich i tańców. Początek o godzinie 8.15 wieczór.

Pozostałe na premierę bilety sprzedaje kasa zamawiając w Grand-Hotelu (sklep „Mignon”) do godz. 2 po południu, od 2-jej w gmachu teatru (Cegielniana 63).

Jutro o godzinie 3 m. 30 po cenach zmierzonych dane będzie arcydzieło szekspirowskie „Sen nocny letniej” po raz 18-ty.

Premiera „Nieboskiej komedji” we wtorek dnia 20 b. m.

NASTĘPNE PREMIERY TEATRU MIEJSKIEGO

W dniu wczorajszym nadeszły do Łodzi wykonane specjalnie w pracowniach „Teatru Polskiego” w Warszawie dekoracje do czterech części „Nieboskiej komedji” według projektów i pod kierunkiem prof. Wincentego Drabika, — wobec czego dyrekcja teatru miejskiego ogłasza nieodwołalny termin premiery arcydzieła Kraslńskiego na wtorek dnia 20 b. m.

Następna po „Nieboskiej” premiera będzie znaną obecnie z wielkim powodzeniem na scenie teatru polskiego w Warszawie rozgłoszony dramat Ludwika Pirandello „Żywa maska”; w roli tytułowej wystąpi znakomity artysta teatrów szymonowskich Kazimierz Junosza-Stepowski.

Po „Żywej masce” dane będzie uroczyste, jubileuszowe wznowienie arcydzieła Fredrowskiego „Damy i huzary”.

Niezależnie od tych sztuk w przygotowaniu znajdują się: popularna baśń sceniczna „Kopciuszek”, przeznaczona specjalnie na przedstawienia dla dzieci oraz głośna „Kronika historyczna” Bernarda Shaw’a „Święta Joanna” (z Marią Malicką).

Administracja teatru podaje do wiadomości, iż na premierę jest jeszcze do zaobronienia kilka osób na pierwszym piętrze oraz krzesła od dziedzińskiego rzędu. Zgłoszenia należy kierować do kasy zamawiając w Grand-Hotelu (sklep „Mignon”, tel. 43-59) w godz. od 10 rano do 7 wieczorem.

ALEKSANDER MOISSI W ŁODZI.

Aleksander Moissi, jeden z największych aktorów i recytatorów świata, wystąpi w czwartek, dnia 15 października w sali filharmonii z wieczorem żywego słowa w języku niemieckim. Wielką osobistość tego nieporównanego mistrza słowa i gestu stanie przed nami w żywej postaci. Natchniona sztuka Moissego, jednoczy w sobie najpiękniejsze pierwiastki geniuszu rasy łacińskiej i germańskiej. We wszystkich większych ośrodkach kultury na obu półkuliach odwarzał Moissi „Króla Edypa”, „Hamleta” i postacie tolstojowskie. Bolesna słodycz jego memickiej wymowy akcentowanej z włoską na długo pozostaje w uszach tych, którzy go słyszeli. Należy się spodziewać, że publiczność nasza przyjmie z radością tego naprawdę genialnego gościa.

DZISIEJSZY WYSTĘP OPERETKI WARSZAWSKIEJ.

Dziś przyjeżdżają do Łodzi artyści operetki warszawskiej z uroczą primadonną teatru Nowości Kazimierą Nowiarowską na czele i wystąpią tylko w sobotę i w niedzielę w sali filharmonii o godzinie 8.30 wieczorem. Zainteresowanie operką jest niezwykle. Program bardzo bogaty i interesujący. Szczegóły w programach.

Sady dzielnicowe komisji powszechnego nauczania

Sady dzielnicowe komisji powszechnego nauczania już przystąpiły do rozpatrywania spraw o niedopełnienie obowiązku szkolnego. Wobec tego wskazaniem jest, aby wszyscy opieszali niezwłocznie wypełnili obowiązki szkolny, gdyż przeciwko winnym komisja powszechnego nauczania stosować będzie najwyższy wymiar kary.

Zaznaczyć wypada, że za nieosylenie dziecka do szkoły bez usprawiedliwionych powodów grozi każdorazowo kara grzywny do 40 złotych lub 2 dni aresztu. Ukrywanie zaś dziecka przed zapisaniem do szkoły karane będzie w myśl art. 41 dekretu o obowiązku szkolnym — do 100 złotych grzywny lub 5 dni aresztu.

Jednocześnie nadmieniamy, że za nieposylenie do szkół wieczornych grozi kara grzywny do 200 złotych z zamianą na areszt.

Podatek od nieruchomości nie będzie zmniejszony

P. premier Grabski zaakceptował 100 proc. wysokość dodatku komunalnego do podatku państwowego

Magistrat poczyni płatnikom tego podatku szereg ulg

W związku z powstałą ostatnio kwestją wysokości dodatku komunalnego do podatku rządowego od nieruchomości i zastrzeżeń w tej mierze władz skarbowych, udała się w dn. 8 b. m. rano do Warszawy delegacja samorządu łódzkiego, złożona z pp. wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego, wiceprezydenta Groszkowskiego i ławnika Kulamowicza, celem uzyskania od czynników miarodajnych ostatecznych wyjaśnień.

Delegacja łódzka, w towarzystwie pp. posłów Waszkiewicza, Harasza i Michałka uzyskała audiencję u p. premiera Wł. Grabskiego, który dla wszechstronnego omówienia zagadnienia podatkowego zaprosił na konferencję również pp. dyrektorów właściwych departamentów w ministerstwie skarbu.

Po przedstawieniu sprawy przez delegatów magistratu, p. premier zaopiniował, że magistrat ma prawo pobierać 100 proc. dodatek komunalny i że okólnik władz rządowych, określający wysokość tego dodatku na 25 — 50 procent, nie dotyczy m. Łodzi, jako znajdującej się z powodu rozpoczętych robót kanalizacyjnych w warunkach specjalnych.

Z tych też względów p. premier polecił wydanie dyspozycji do miejscowych władz skarbowych o nieczynieniu przeszkód magistratowi m. Łodzi w sprawie po-

boru 100 proc. dodatku komunalnego do podatku skarbowego od nieruchomości..

W dalszym toku konferencji, w związku z ogólną sytuacją i trudnościami finansowymi miasta, p. premier wyraził zgodę na ewentualne zatrzymywanie przez magistrat, tytułem pożyczki, wpływów z podatku państwowego od nieruchomości dla pokrywania wydatków kanalizacyjnych. Wobec nieokreślonej dotychczas sytuacji co do dodatku komunalnego, płatnicy wstrzymali się z płaceniem i pieniądze wpływały do kasy miejskiej ze znacznym naogół opóźnieniem. P. premier uważa więc za dopuszczalne, aby do czasu napływu do kasy miejskiej pieniędzy z wymienionych wyżej źródeł podatkowych, udzielił miastu krótkoterminowej pożyczki w wysokości kilkuset tysięcy złotych, która byłaby spłacana z przyszłych wpływów z podatku od nieruchomości. Jak widać z powyższego, p. premier Grabski w całości popiera zamierzenia magistratu m. Łodzi, co do dalszego prowadzenia robót kanalizacyjnych w całej ich rozciągłości.

Po audiencji u p. premiera odbyła się konferencja międzyministerialna z udziałem reprezentantów ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu, prasy i opieki społecznej i głównej dyrekcji zdrowia oraz delegatów magistratu.

Na konferencji tej omawiano przede-

wszystkimi zagadnieniami, czy w związku z trudną finansową sytuacją ogólną należy wstrzymać w Łodzi roboty kanalizacyjne. Po wyczerpujących wyjaśnieniach, p. wiceprezydenta Wojewódzkiego oraz pozostałych delegatów samorządu łódzkiego, konferencja doszła do wniosku, że prace kanalizacyjne należy w niezmiennym zakresie kontynuować, aż do czasu koniecznego ich — ze względów technicznych — ukończenia.

Po sprecyzowaniu zasadniczych kwestji, poruszonych poprzednio na audiencji u p. premiera, członkowie konferencji uznali, że — co się tyczy 100 proc. dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości — magistrat poczynić musi pewne ulgi tym właścicielom domów, którzy wobec niepłacenia czynszu przez lokatorów znajdują się w krytycznej sytuacji finansowej.

W dalszym ciągu konferencji międzyministerialnej poruszono również sprawę udzielenia m. Łodzi doraźnej pomocy finansowej na roboty kanalizacyjne, przy czym ministerstwo spraw wewnętrznych zdecydowało się wystosować do ministerstwa skarbu odpowiednie propozycje.

W związku z tą ostatnią kwestją, celem jej zafatwienia, pozostał w Warszawie na d. 9 b. m. p. wiceprezydent Groszkowski.

Hrabicz Obrębski recte Wacław Pensyljusz paradował po Łodzi w mundurze oficera wojsk polskich

Od dłuższego czasu stałym bywalcem łódzkich restauracji był oficer wojsk polskich, który wzbudzał podziw u wszystkich kelnerów ze względu na swą rozrzutność.

Oficerem owym zainteresowały się władze, gdyż widziano go stale w cukierniach, kawiarniach, podczas gdy w tych godzinach obowiązywał czas służby.

Oficer ów niejednokrotnie zatrzymywał na ulicy żołnierzy pod pretekstem, iż nie salutują wzorowo i stale spisywał sobie do notesika ich nazwiska, twierdząc, iż porozumie się z komendą miasta.

W dniu wczorajszym w jednej z większych restauracji siedział ów oficer w towarzystwie kilku znanych w Łodzi kobiet, konsumując suto zastawioną kolację.

W pewnym momencie, gdy do restauracji wszedł przodownik VII komisariatu w asystencji dwóch posterunkowych i począł bacznie rozglądać się po sali, a następnie zbliżył się do stołu, gdzie siedział oficer, ten ostatni szybko zaplął pas i jednym snem przeskoczył przez krzesło i począł uciekać, a w ślad za nim pobiegł przodownik.

Oficer szybko wybiegł z lokalu gubiąc po drodze rewolwer systemu brauning i wpadł do przejeżdżającego tramwaju Nr. 1, jadącego w stronę Placu Wolności.

W międzyczasie przestraszone kobiety wszczęły alarm zapytując dlaczego hrabia Obrębski uciekł w panicznym strachu przed policją, a nawet zapomniał uregulować rachunku.

Tymczasem szalony pociąg na ulicy Piotrkowskiej trwał dalej, aż wreszcie przodownik zatrzymał po drodze jadące auto, wsiadł w nie razem z posterunkowymi i dogonił tramwaj aresztując „oficera”.

W komendzie miasta okazało się, że osobnikiem owym jest Wacław Pensyljusz, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Brzeskiej 20, który nigdy nie był oficerem wojsk polskich.

Skąd Pensyljusz czerpał olbrzymie dochody, które trwonili na bruku łódzkim i z jakiej racji przedstawiał się jako hrabia Obrębski, nie wiadomo.

Łódzka policja przez urząd śledczy wysłała do Warszawy listy w celu poinformowania się o przeszłości Pensyljusza.

Tragiczny wypadek na szosie Aleksandrowskiej

6-cioletnia dziewczynka wpadła pod tramwaj i poniosła śmierć na miejscu

(r) W dniu onegdajszym na szosie Aleksandrowskiej zdarzył się wstrząsający wypadek, który pozostawił głębokie wrażenie na mimowolnych widzach.

Oto co opowiada jeden ze świadków. W pewnym miejscu szosy Aleksandrowskiej, nad torem tramwajowym, ciągnie się wysoki nasyp ziemny, na którym zazwyczaj bawią się dzieci okolicznych mieszkańców.

W dniu onegdajszym, jak zwykle bawiło się tam kilkoro dzieci.

W trakcie zabawy jedna dziewczynka została niechcąc popchnięta tak fatalnie, że stoczyła się z nasypu na szynę tram-

wajowe, w chwili, gdy nadjeżdżał tramwaj.

Stało się to tak nagle, że motorniczy nie zdążył zahamować motoru i tramwaj powłócił za sobą nieszczęsne dziecko.

Wstrząsający krzyk rozległ się w powietrzu i w chwilę potem, z pod kół wydobyto zmiażdżonego trupa dziewczynki, jak się później okazało, Aniutki Szmidt, zamieszkałej przy szosie Aleksandrowskiej 16.

Ciałko nieszczęśliwej dziewczynki odwieziono do domu.

Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Przy pracy

(r) Kazimierz Cieślak, zamieszkały przy ulicy Pańskiej 54, z zawodu tragarz, był zajęty w dniu wczorajszym znoszeniem skrzyni z wozu, na ulicy Piotrkowskiej 88.

Podczas pracy jedna skrzynia spadła z wozu, uderzając Cieślaka w głowę tak sil-

nie, że stracił on przytomność i osunął się na ziemię.

Wzwołano na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu ofierze swego zawodu opatrunku, pozostawił go na miejscu w stanie osłabionym.

Romans w piwnicy

Historja pewnej dziewczyny i dwóch amantów

(p) W dniu 2 lipca przyjechała z Pabjanic do Łodzi Stanisława Kucharska lat 16 w celu znalezienia pracy.

Gdy stała o godzinie 11 wieczorem przed bramą domu przy ulicy Kilińskiego 41, podszedł do niej Godek Miłsztejn i namówił dziewczynę do stosunku miłosnego w piwnicy tegoż domu.

W tej chwili zbliżył się przyjaciel Miłsztejny niejaki Abram Świerkowski i przyjaciela we dwójkę udali się do piwnicy.

Mineła godzinka, gdy młodzieńcy wraz z Kucharską wyszli z piwnicy, aż nagle przelkonali się, że brama domu jest zamknięta, lecz w tej samej chwili zadzwonił do bramy mieszkaniec tegoż domu Herman Piłk, który począł wchodzić na trzecie piętro.

Młodzieńcy poczęli umykać przed nieznanym osobnikiem i zdążyli przed nim po schodach, a ponieważ p. Piłk wszedł na III piętro, przeto Miłsztejn i Świerkowski uciekli na strych.

Piłk słyszał jakieś tajemnicze szmery, wobec czego zapalił światło, lecz w tej chwili ktoś szybko zbiegł po schodach i wówczas na okrzyk „trzymaj, łapaj złodzieja” obaj amantki zostali schwytani przez przechodzącego posterunkowego.

Skrupulatna rewizja wykryła wkrótce w skrzyni od węgla schowaną Stanisławę Kucharską.

Gdy posterunkowy wszedł na strych ujrzał on ukrojoną kłódkę, a na górze wisiała wówczas bielizna, należąca do p. Erlichowej.

Na sądzie oskarżeni nie przyznali się do winy usiłowania kradzieży.

Prokurator Lewiecki domaga się surowego wymiaru kary.

Sąd po naradzie skazał Miłsztejna na 9 miesięcy więzienia, Świerkowskiego na 8 miesięcy, zaś Kucharską na 6 miesięcy, zaliczając wszystkim areszt prewencyjny

Geny na rynkach łódzkich

W dniu wczorajszym na rynkach łódzkich artykuły pierwszej potrzeby sprzedawano po następujących cenach: masło 4.00 zł., masło śmietankowe 4.30, jaja 1.70, śmietana jeden litr 1.60—1.80, ser 1 klg. 1.55, jeden litr mleka 35 gr., kura od 3.50 do 5.00, kaczką 3.50—5.20, gęś 6.50—8.00, indyk 7.00—10.00, kurczak 1.50—2.00, ziemniaki 100 klg. 6.00, buraki 100 klg. 8.50, marchew 100 klg. 9.50—12.00.

Na rynkach łódzkich w dniu wczorajszym dał się odczuć wielki ruch.

„W zdrowym ciele -- zdrowy duch”

Dyrekcje szkół winny zmienić swe postępowanie Sport musi być uwzględniony w programie nauczania

W związku z rozpoczętym niedawno rokiem szkolnym staje się znów aktualną sprawa wychowania fizycznego młodzieży szkolnej.

Dotychczasowy stosunek dyrekcji szkół do sportu nazywać należy więcej niż nieprzychylnym. Dostatecznym tego dowodem jest zakaz uczestniczenia młodzieży w zawodach klubowych, przestrzegany skrupulatnie przez... dyrekcje. W roku bieżącym byliśmy też świadkami wydalenia jednego z młodszych piłkarzy z gimnazjum państwowego za rzekomo nieprzychylnie zachowanie się na boisku.

Fakt powyższy nie wymaga zupełnie komentarzy.

Zdawaćby się mogło, iż szkoły, zabraniając młodzieży uprawiania sportu w klubach, umożliwią jej uprawianie go w obrębie szkoły.

O ile jednak w szkołach krakowskich i poznańskich sport otoczony jest należyłą opieką, to u nas jest on traktowany jako niemity „intruz”. Dwie godziny gimnastyki tygodniowo — oto wszystko co dla fizycznego rozwoju młodzieży robią w naszych szkołach. O tem jak wykorzystywane są te dwie godziny lepiej byłoby wogóle nie wspominać. Musztra wojskowa, a w najlepszym razie piłka koszykowa lub siatkowa, w dużej sali mają wystarczyć uczniom zmęczonym całodzienną pracą.

Mając na względzie jedynie zdrowie młodzieży, należałoby stosunki te w jak-najkrótszym czasie zmienić. Przedewszystkiem należy znieść zakaz, zabraniający wstępu do klubów. Będzie to wielki krok naprzód w reorganizacji dotychczasowego systemu.

Przechodząc z kolei do ćwiczeń w ramach szkolnych, nadmienić należy, iż sportem najbardziej dla młodzieży odpowiednim jest lekka atletyka, która też powinna być postawiona na pierwszym planie. Ćwiczyć powinni uczniowie klasami, zaś co pewien czas należy urządzać wewnętrzne szkolne zawody, dzieląc chłopców na grupy, stosownie do ich wieku. Podczas gdy chłopcy w wieku 16 — 17 lat mogą śmiało uprawiać biegi 100, 400 mtr. i inne, jak również rzuty kulą i dyskiem o wadze normalnej, to te same ćwiczenia przyniosłyby młodszemu szkole, miast pożytku.

Zwycięzcy w zawodach szkolnych winni zmierzyć raz do roku swe siły z kolegami z innych zakładów, w specjalnie urządzonych zawodach międzyszkolnych, których świadkami byliśmy już w zeszłym roku szkolnym. Do zawodów tych winni stawać jedynie najlepsi, gdyż tu chodzi już o wykazanie postępów, uczynionych przez wy-

chowanków danej szkoły, a nie o ilościową demonstrację.

Prócz lekkiej atletyki, którą uprawiać mogą też i dziewczęta, należy wziąć w rachubę gry ruchowe, jak: palant, koszykówka i siatkówka, mające wiele wspólnego z lekką atletyką.

Zimą obok gimnastyki i łyżwiarstwa, uprawianego nadzwyczaj chętnie przez młodzież, należałoby utworzyć kursa szermierki i boksu, jak to już od lat czynią szkoły zagraniczne, a nawet krajowe (Kraków, Poznań).

Na dalszym planie, ze względów czysto technicznych postawić niestety musimy,

piływanie, uważane bezsprzecznie za najzdrowszy sport, którego uprawianie przez młodzież jest ze wszech miar pożądane.

Piłka nożna nie powinna, naszym zdaniem, być uwzględniona w programie szkolnym, uczniom zaś, chcącym ją uprawiać, należy zezwolić na branie udziału w zawodach klubowych.

Tak pomyślany plan wychowania fizycznego młodzieży szkolnej wraz z doborom fachowego kierownictwa, którego dotychczas jeszcze brak, wyda już niezadługo pożądane rezultaty.

Jaknajwcześniej więc należy zmienić dotychczasowe metody!

Sześć rekordów w jednym dniu Sensacyjne wyniki międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych w Paryżu

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, 4 października 1925.

Drugi dzień znakomicie obsadzonych zawodów międzynarodowych lekkoatletycznych na stadionie w Colombes przyniósł wyniki wprost fenomenalne. Ustanowiono mianowicie w tym dniu nowe rekordy: francuski, szwedzki, dwa norweskie i dwa holenderskie, a nadto jeden europejski.

Francuzi, zważywszy poważną konkurencję skandynawów, osiągnęli wyniki wcale niezłe, a Baraton ustanowił nawet nowy rekord francuski na 1000 metrów. Bohaterem dnia był norweg Hoff, który ustanowił rekord europejski i norweski fenomenalnym skokiem o tyczce 4,25 m. Poza tem w skoku w dal obsadził drugie miejsce za murzynem Caterem, który skoczył 7,61 m. Bieg na 1500 metrów wygrał również Baraton w czasie 4:06. Znakomity rezultat osiągnął francuz Paoli w rzucie kulą na 13,93 m. Również i w biegu z przeszkodami na 110 metrów francuz Sempé był groźnym przeciwnikiem amerykańskiego Riley'a, który pobił go o dłoń. Natomiast odpadli zupełnie szwed Petterson i Anglik Gaby.

Bieg z przeszkodami na 400 metrów wygrał Petterson przed Rileyem we wspólnym czasie 53,8, 100 metrów płaskich pokrył holender Van dem Berge z łatwością w 10,6. Tak samo łatwo Amerykanin Evans odbył 200 metrów w 21,4. — 800 metrów szwajcar Martin pokrył w 1,55 s. Faworyt francuski Baraton zawiódł tym razem wskutek złej taktyki, wydając z siebie za dużo w pierwszej połowie biegu.

Równie szczęśliwie operował francuz Dolque w biegu na 5000 metrów. Do dystansu 1500 metrów biegł pierwszy o 25 metrów przed resztą. Nie przetrzymał jednak tempa, a po 2000 metrów wycofał się z biegu. Do 4000 metrów prowadził drugi francuz, Guillemot wraz ze szwedem

Eklöfem, poczem sam wysunął się na czoło, tuż przed metą jednak pokonał go fiński Eklöf.

Ciekawsze wyniki tego dnia przedstawiają się następująco:

- 1000 metrów: 1) Baraton (Francja) 2:29,4 (rekord francuski); 2) Martin (Szwajcaria) 2:32,4; 3) Keller (Francja) — 300 metrów: 1) Engdahl (Szwecja) 35 sek.; 2) Le-neveau (Francja) 35,6. — 3000 metrów: 1) Eklöf (Szwecja) 8,38; 2) Berg (Finlandja); 3) Guillemot (Francja). — Bieg sztafetowy 4 razy 200 metrów: 1) C.A.S.C. (Paryż) 1:30,4; 2) Stade Francais (Paryż). — 1000 metrów (sztafetowy): C.A.S.C. (Paryż) 2:02,8. — 800 metrów: 1) Martin (Szwajcaria) 1:55,4; 2) Baraton (Francja) 1:56,2; 3) Petterson (Szwecja). — 400 metrów: 1) Engdahl (Szwecja) 49,6 sek.; 2) Martin (Szwajcaria) 50,6. — 100 metrów: 1) Van dem Berge (Holandia) 10,6 sek. (rekord holenderski); 2) Andre Mourlon (Francja) 10,8. — Rzut kulą: 1) Paoli (Francja) 13,93; 2) Dukuns (Francja) 13,41 m.; 3) Nittiyama (Finlandja) 12,34. — 200 metrów: 1) Evans (Ameryka) 21,4 sek.; 2) Van dem Berge (Holand.) 21,6 (rekord holenderski); 3) Andre Mourlon (Francja). — 5000 metrów: 1) Berg (Finlandja) 15:04; 2) Guillemot (Francja) 15:12; 3) Eklöf (Szwecja). — 400 metrów z przeszkodami: 1) Petterson (Szwecja) 53,8 (rekord szwedzki); 2) Riley (Ameryka) 55 sek. — Skok w dal: 1) Cater (Francja) 7,61 m.; 2) Hoff (Norwegia) 7,57 (rekord norweski). — Skok o tyczce: 1) Hoff (Norwegia) 4,15 m. (rekord norweski i europejski); 2) Powell (Belgia) 3,45. — Rzut dyskiem: 1) Nittiyama (Finlandja) 44,33 m.; 2) Paoli (Francja) 39,88. — Bieg sztafetowy 4 razy 100 metrów: 1) C.A.S.C. (Paryż) 42,8 sek. — Sztafeta szwedzka: C.A.S.C. 2:2,6.

Tad. Rutk

Przed zawodami Kolegium Sędziów Kraków-Łódź

W niedzielę, dnia 11 b. m. na boisku W.K.S-u odbędzie się nader ciekawe spotkanie pomiędzy O. K. S. Kraków - Łódź. Obie drużyny występują w następujących składach: Kraków — Weismann, Korngold, Sznajder, Rumpfer, Ziemiański, Jarczyński, Gumpłowicz, Rumpfer II, dr. Lustgar-

ten, Rutkowski i dr. Wojakowski. Rezerwa: Molkner. Łódź — Pitsch, Marczewski, Sztencel, Grajwoda, Fidler, Szozygielski, Wardęszkiewicz, Hanke, Sałomono-wicz, Krachulec, Hild. Zawody prowadzić będzie p. Otto.

Ł. K. S. -- „Turyści”

W dniu jutrzejszym spotkają się na zawodach towarzyskich powyższe drużyny na boisku Ł. K. S.

Od lat kilku trwająca rywalizacja między powyższymi klubami, uczyniła stosunek ich nieserdeczny i „polityczny”. Zainicjowanie spotkania towarzyskiego wpłynie niewątpliwie na uzdrowienie

stosunków między dwiema czołowymi drużynami Łodzi i podniesienie poziomu piłki nożnej naszego grodu.

Tradycyjna forma „Turyistów” pod koniec sezonu pozwala wróżyć, że spotkanie z mistrzem naszym należeć będzie do nader interesujących.

FINAL ZAWODÓW PIŁKARSKICH O PUHAR NIEMIEC.

LIPSK, 6 października. — W zawodach piłkarskich o puchar Niemiec pomiędzy reprezentacjami Niemiec południowych a Niemiec środkowych zakończyło się zwycięstwem południowych w stosunku 2:1 (1:0).

PLYWACKI REKORD ŚWIATOWY.

BERLIN, 9 października. — Na zawodach pływackich w Aachen panna Hunens pobiła rekord światowy w biegu na 100 mtr. na piersiach, osiągając czas 1:29,3. Dawny rekord należał do Niemki Murray 1:30,4.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N. Komunikat Wydziału gier i dyscypliny № 45 (dodatkowy)

1) Zezwolono na rozegranie zawodów kl. „Turyistów” III z S. S. D. A. P. w dniu 10 października b. r., t. j. w sobotę, jako przedmecze o godzinie 2-ej na boisku Ł. K. S.

Kronika

JUBILEUSZ WARSZAWSKIEJ MAKKABI

WARSZAWA, 9 października. — W dniach 16, 17 i 18 b. m. stołeczna Makkabi organizuje wielki turniej piłkarski z okazji 10-letniego jubileuszu założenia klubu. W turnieju powyższym wezmą udział następujące kluby: Hasmonea (Lwów), Makkabi (Kraków), Polonia i Makkabi (Warszawa).

WYDZIAŁ KOBIECIEJ LEKKOATLETYKI PRZY PZLA.

WARSZAWA, 9 października. — Dowiadujemy się, że przy zarządzie PZLA. utworzony został wydział lekkoatletyczny dla kobiet. Przewodniczącą wydziału została p. Kazimiera Muszałkówna, sekretarką Tryburska, skarbniczką p. T. Tryburska, lekarzem - dr. Zawadzka-Domosławska. Delegatem PZLA. wyznaczony został p. Weyrach.

Wydział powyższy zgłosił przystąpienie do międzynarodowej federacji sportowej kobiecej w Paryżu.

ZAGRANICZNE WIADOMOŚCI TENNISOWE.

WIEDEN, 8 października. W bieżącym tygodniu podczas miejscowego turnieju tenisowego odbędzie się sensacyjny mecz kobiecy pomiędzy mistrzynią świata Zuzanną Lenglen (Francja) i mistrzynią Niemiec p. Neppach.

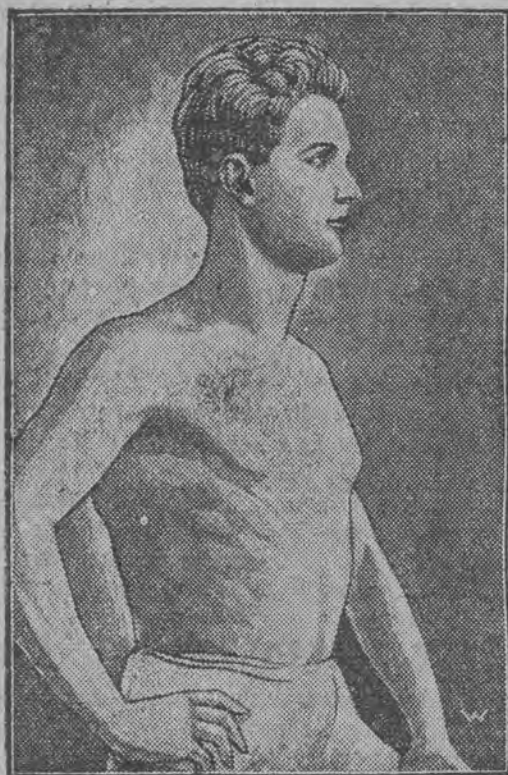
BERLIN, 8 października. Rozegrany w Kolonii turniej tenisowy dla zawodowców wygrał z łatwością polak Najuch, bijąc w finale Beckera w stosunku 6:4, 6:3, 6:3

SZTOKHOLM — KOPENHAGA 1:1.

SZTOKHOLM, 6 października. — Spotkanie międzymiastowe pomiędzy reprezentacjami Sztokholmu i Kopenhagi zakończyło się wynikiem 1:1.

ZAWODY BOKSERSKIE W LONDYNIE.

LONDYN, 9 października. — Podczas wczorajszych zawodów bokserskich wloch Manzini pokonał francuza Brettonel'a p 15 rundach na punkty.



Kurt Birk

18-letni gdańszczanin jest obecnie wschodzącą gwiazdą wśród szybkobiegaczy. Pokrył on ostatnio 100 metrów w 10,7 sek.

Na drodze do sanacji stosunków kredytowych Skoordynowana akcja organizacji przemysłowych i kupieckich Łodzi obejmie całą Polskę

Powstanie stowarzyszenia wierzycieli dla ochrony przemysłu i handlu

Długi okres inflacji, a następnie okres sanacji walutowej nie wpłynął bynajmniej dodatnio na uzdrowienie chorego kredytu w Polsce: raczej odwrotnie, zabagnił tę dziedzinę.

Zagadnienie to, zwłaszcza ostatnio, wobec potęgającego się z dnia na dzień kryzysu gospodarczego i wzrastającej stale, a olbrzymiej obecnie ilości protestów — wysunęło się na czoło kwestji bieżących i aktualnych.

W całokształcie zaś zagadnień narzuca się konieczność uregulowania anormalnych stosunków pomiędzy wierzycielem a dłużnikiem.

Starania w tym kierunku podjęte zostały niedawno na terenie Łodzi w myśl istniejących już przed wojną wzorów.

Od roku 1870 istnieje w Wiedniu stowarzyszenie wierzycieli dla ochrony handlu i przemysłu przed nadużyciami ze strony złośliwych dłużników, pragnących wykorzystać okres słabej koniunktury z krzywdą dla swoich wierzycieli.

Związek ten pod nazwą „Creditoren-Verein von 1870, Schutzgemeinschaft für Handel und Industrie”, jest związany z szeregiem takichże organizacji w Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Polsce. Po uniezależnieniu się państwa polskiego lwowski wydział „Creditoren Verein” zorganizował się jako samoistne stowarzyszenie, lecz zmienione warunki gospodarcze

wykazały, że siedzibą tego stowarzyszenia nie może być Lwów, a jedynie największy ośrodek przemysłowy w Polsce, jakim jest Łódź. Wobec tego kierownik związku wierzycieli we Lwowie, sen. Wurzel wystąpił z propozycją utworzenia siedziby stowarzyszenia w Łodzi, jako największym centrum przemysłu polskiego.

Po dłuższych dyskusjach z poszczególnymi organizacjami i łącznie odbytych posiedzeniach wytworzyła się grupa organizacyjna, która podjęła starania u władz miejscowych o zalegalizowanie statutu stowarzyszenia wierzycieli dla ochrony handlu i przemysłu z siedzibą w Łodzi. Statut tego stowarzyszenia został zatwierdzony przez urząd wojewódzki w Łodzi dnia 4.IX. 1925 roku.

Wobec tego dla wprowadzenia w życie szerokiej łączności kupiectwa z zagranicą, celem gwarancji otrzymania swych wierzytelności, a także dla zdobycia zaufania kół przemysłowych zagranicą, że udzielony u nas kredyt znajdzie w gronie samego kupiectwa należyta obronę i gwarancję, grupa organizacyjna stowarzyszenia postanowiła zwołać walne zgromadzenie członków kupiectwa i przemysłu, zrzeszonych w istniejących na terenie Łodzi i łódzkiego okręgu przemysłowego związków, celem przystąpienia do tej organizacji, mającej służyć lku obronie materialnych i prawnych interesów zrzeszonego kupiectwa i przemysłu.

PRZEBIEG ZEBRANIA ORGANIZACYJNEGO.

Zebanie to odbyło się onegdaj w godzinach popołudniowych w lokalu krajowego związku przemysłu włókienniczego. Na zebraniu, któremu przewodniczył dyr. Pawłowski, przybyli przedstawiciele wszystkich organizacji przemysłowych i kupieckich.

Związek przem. włókienniczego w państwie polskim reprezentował mec. Jastrzebski, krajowy związek przem. włók. pp. Hurwicz i Dawidowicz, stowarz. kupców m. Łodzi — dyr. Hajman, centralny związek kupców i przemysłowców — dyr. W. Baruch, związek przem. dzian. — inż. Kinel, stowarz. fabrykantów — M. Jacobsohn i K. Ratte, stowarz. fabryk wyrobów pończosznich — I. Kadysiewicz i Srebrnogóra, sekcję agentów przy stowarzyszeniu polskich kupców i przemysłowców chrześcijan — B. Łoziński.

Po załączeniu zebrania przez mec. Pawłowskiego i zreferowaniu zakresu działania stowarzyszenia wierzycieli dla ochrony przemysłu — wyłoniła się dyskusja.

W rezultacie zebrania uznali pożyteczność i konieczność powstania takiej organizacji w Łodzi, a zwłaszcza jej aktualność w obecnym momencie.

Postanowiono więc wydrukować statut tego stowarzyszenia w większej ilości (kilku tysięcy) egzemplarzy i rozesłać stowarzyszeniom i organizacjom kupieckim i

przemysłowym w Łodzi celem zebrania deklaracji na członków stowarzyszenia.

Deklaracje te zbierane będą do 20-go listopada r. b., kiedy też odbędzie się ponownie posiedzenie celem zdecydowania terminu walnego zgromadzenia

Na tem zebranie zamknięto.

Nie trzeba bynajmniej dowodzić, jak doniosłe w skutki stać się może wczorajsze zebranie i pierwsze poczynanie solidarne kupiectwa oraz przemysłu.

Działalność stowarzyszenia, które postawiło sobie za zadanie strzec interesów swych członków w wypadkach groźacych lub ujawnionej niewypłacalności ich dłużników przez wspólne solidarne postępowanie tych członków i zapobiegając temu, by majątek dłużników przez fałszywe podanie długu lub przez zatajenie części majątku nie był ukrywany lub usuwany za szkodą członków, będących ich wierzycielami — ta działalność może wywrzeć zawierny wpływ na zabagnioną sytuację stosunków pomiędzy wierzycielem i dłużnikiem.

Niewątpliwie owocna działalność stowarzyszenia, na czele którego staną wybitni fachowcy z pośród przedstawicieli przemysłu i kupiectwa łódzkiego, będzie pierwszym krokiem do wewnętrznej sanacji w tej dziedzinie, co podkreślić z uznaniem i uwypuklić należy. A. R.

Próba sanacji Banku dla handlu i przemysłu może się udać tylko przy udziale wierzycieli banku

W dniu 5 października r. b. w lokalu Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszów tego banku.

Po przyjęciu bilansu za rok 1924 przystąpiono do najważniejszego 6-go punktu porządku dziennego — powiększenia kapitału akcyjnego.

Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie, jak wiadomo, jest pod nadzorem sądowym, ustanowionym przez wydział handlowy sądu okręgowego w Warszawie do dnia 3 grudnia 1925 r. i do tego terminu nadzorcy sądowi, w osobach pp. Minkiewicz i Drewnowskiego, mają się wypowiedzieć, czy bank ma widoki na sanację, czy też ma nastąpić likwidacja.

W całym szeregu przemówień wyjaśniono, że dopuszczenie do likwidacji, względnie ogłoszenie upadłości Bankowi dla handlu i przemysłu w Warszawie byłoby klęską nie tylko dla osób najbliższej zainteresowanych, jak wierzyciele i akcjonariusze, lecz klęską o charakterze gospodarczo-społecznym, a nawet państwowym. Bank posiadający sieć placówek w ilości stu kilkudziesięciu na całym obszarze państwa, nie może być zastąpiony przez żadną inną instytucję w sprawach bankowo-handlowych.

Wierzyciele w razie ogłoszenia upadłości nie mogą liczyć nawet na otrzymanie 10 proc. swoich należności, gdyż wartość licznych placówek na prowincji znaczna, w razie funkcjonowania banku, sprowadza się do zera w razie likwidacji tegoż, a pospieszna likwidacja sześćdziesięciu kilku nieruchomości, należących do banku, w

dzisiejszych czasach stagnacji ogólnej, prawdopodobnie nie osiągnie nawet takiej ceny, która by wystarczyła na zaspokojenie obciążenia hipotecznego.

Niezależnie od tego upadek banku, który był inkasentem wielu banków i firm handlowych zagranicznych, podważa zaufanie zagranicy do polskich banków.

Aby uniknąć tych skutków pozostaje jedynie droga — sanacja banku. Sanacja ta, bez współdziałania znaczniejszych wierzycieli banku jest nie do pomyślenia, choć mianowicie o to, aby znaczniejsi wierzyciele zgodzili się na przyjęcie wybitnego udziału w pokryciu nowej emisji akcji banku przez nabycie za swoje wierzytelności części tych akcji. Część wierzycieli tak miejscowych, jak zagranicznych wypowiedziała się przychylnie w sprawie sanacji. Sanacja ta będzie miała widoki powodzenia, o ile wierzyciele przyjmą przez swoich delegatów udział w pracy nad sanacją, i o ile znajdą poparcie opinii społeczeństwa, a przede wszystkim pomoc sfer rządowych.

Dażąc do osiągnięcia tego celu zebranie uchwaliło: 1) podwyższyć kapitał banku o sumę zł. 35.000.000, 2) obrąć na członków rady delegatów wierzycieli, w osobach pp. L. Abramowicza, L. Ankera, E. Drzewieckiego, B. Hartunga, A. Jurkowskiego, T. Kasperskiego, Z. Klingera, A. Mucharskiego, M. Myślińskiego, A. Świecy i W. Wiślickiego, którzy wspólnie z obranymi jednocześnie pp.: H. Barylskim, St. Benzelem, W. Gordowskim, St. Krosnowskim i J. Wegnerem stanowiąc będą radę banku.

Sytuacja na rynku walutowym

W dniu wczorajszym kurs dolara na prywatnym rynku walut obcych uległ nieznacznej zwwyżce. W Łodzi w godzinach rannych dolarami obracano po 6.07—6.09, wieczorem natomiast kurs podniósł się do 6.11 do 6.14 przy większej ilości odbiorców.

Z Warszawy komunikują o kursie 6.12 — z Katowic o kursie 6.09.

Znamiennym jest przytem fakt, iż Katowice, które dotychczas zaopatrywały łódzki rynek prywatny w dolary, w dniu wczorajszym wstrzymywały się od ofiarowania dolarów, wykazując jedynie chęć kupna

Sytuacja w ubiegłym tygodniu przedstawiała się w ten sposób, iż kurs dolara,

obniżwszy się w poniedziałek do poziomu 6.10 utrzymał się do dnia wczorajszego. — Obrótów dokonywanych przytem minimalną ilość. Stan ten tłumaczyć można niebywałym dotychczas brakiem gotówki, co niewątpliwie wpłynęło na stabilizację kursu.

Ten powód, jak również interwencja Banku Polskiego na giełdach zagranicznych utrzymać mogą kurs dolara na pewnym, mniej więcej stałym poziomie, liczyć się jednak należy z tem, iż zbliżające się posunięcia w dziedzinie polityki wewnętrznej i międzynarodowej mogą poważniejsze zmiany w dotychczasowej sytuacji walutowej. (rz)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 9-go października (Pat.) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary — — —
Franki franc. — — —

CZEKI.

Belgia — — —
Holandia 241.05
Londyn 29.06
N. York 5.98
Paryż 27.84
Szwajcaria 115.71
Wiedeń 84.61
Sztokholm — — —
Praga — — —
Włochy — — —
Pożyczka dolarowa 64.00
10 proc. pożyczka kolejowa 85. —
Pożyczka konwersyjna 43,50
8 proc. pożyczka złota 70. —

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 16.30

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 12.75

Giełda akcyjna

Bank dyskontowy 4.85
Bank zachodni 1.20
Bank handlowy 3
Bank zarobkowy 4.50
Elektryczność 1
Chodorów 3—3.05
Gosławice 1.30
Firley 0.24
Węgiel 1.18—1.15—1.17
Lilpop 0.50—0.49
Norblin 0.78
Rudzki 0.80
Ursus 0.70
Zyrardów 5.90—5.50—5.60
Haberbusch 4.85—4.80
Siła i światło 0.17—0.18
Częstocice 1
Cukier 1.70—1.60
Łazy 0.10
Nobel 1.20
Modrzejów 2.50—2.45—2.55
Ostrowieckie 4.40—4.70
Starachowice 1.08—1.05—1.10
Zieleniewski 10
Borkowski 0.78

Notowania złotego.

W dniu 9-ym października 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn 29.00
Zurych 87.00
Berlin 68,05—69.75
Wpłaty na:
Poznań 68.42—69.78
Katowice 68.22—69.58
Warszawę 68.22—69.58
Gdańsk 87.27—87.48

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 9 października (Pat.) Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowane w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich 87.27—87.48
Czek na Londyn 25 21.00
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 86.77—86.98
Berlin 123,895—124.205
Amsterdam 208.94—209.48

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 9 października (Pat.) Zamknięcie giełdy.

Londyn 104.65
N. York 21.65
Belgia 97.87
Hiszpania 311.50
Włochy 86.50
Szwajcaria 416.75
Holandia 87.75
Danja 525 —
Szwecja 579.60
Praga 64.40
Rumunja 10.55

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 9 października (Pat.) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork 4.84 25
Holandia 12.04
Francja 104.60
Belgia 106.55
Włochy 120.75
Szwajcaria 25.11
Danja 20.00
Szwecja 18.08
Helsingfors 192 12
Praga 165.25

Wyjaśnienie

W związku z wzmianką o masowych niewypłacalnościach firm warszawskich podkreślić należy, iż wymieniona przez nas firma Feigelsohn nie jest identyczną z firmą M. Feigelsohn (Warszawa, Nowolipki 32).



Początek w dni powszednie o godzinie 5-ej. w soboty i niedziele o g. 5-ej. ostatni seans o godz. 10-ej

Tylko dziś i jutro III i IV SERJA (ostatnie) Ceny biletów na pierwszy seans niższe. „Głos Serca” Ceny biletów na pierwszy seans niższe

„LUNA” KORSARZ OCEANÓW i KORSARZ SERG W rolach głównych: Paweł Richter, Aud Egede Nissen

GIEŁDA PRACY

ZRĘCZNE LĘKKIE

kapelusze robię z powierzonego mi towaru. ceny niżej konkurencji proszę się przekonać. Piotrkowska 17, m. 9, prawa oficyna 2 p., od 10-1 i od 3-6 pp 7719-2

MATURYSTKA

gimnazjum p. Sobolewskiej, udziela lekcji; ceny przystępne Wiadomość Al. 1-go Maja 25, mieszkania 21, między 2-4-1ą. 7771-2

Dla właścicieli domów

Młody zdolny rządcą domów przyjmuje domy w administrację, lub w dzierżawę, z kaucją i gwarancją. Oferty po „Głosu” pod „Zdolny”

STUDENTKA

władająca pięcioma językami poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty do „Głosu Polskiego” sub „A. Z.” 7808-2

PRZEZ MIESIĄC

nauczam haftu białego, kolorowego i fille maszynowego. Kilińskiego 39, 2 piętro mieszkania 12. 7748-2

MUZYKI

gruntownie udzielam na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz zasady muzyki. Amatorom systemem skrótowym. Instrumenty i nuty są na miejscu i do sprzedania Ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 18, m. 14. 7797-2

INTELIGENTNA

osoba (izraelitka) posiadająca pierwszorzędne referencje, poszukuje posady gospodyni ewent. towarzyszyki do starszej osoby. Zgłosz. do administracji „Głosu” sub „B. 27.” 7706-3

ARTYSTYCZNEGO

haftu maszynowego białego, kolorowego, filet maszynowy i ręczny, aplikacja, Toledo, Chadebo wyuczam przez miesiąc. Uwaga: malowanie i batik Wschodnia 64, pr. of., m. 22 7715-6

POTRZEBNA

zdolna manikietrystka i masażystka Oferty, pod S 55 7740-3

POSZUKUJE

się panienci do 2-ga dzieci Oferty, sub „L. O.” do Administracji „Głosu Polskiego” 7759-2

PAPIER BIAŁY i MAKULATURA do nabycia w administracji „Głosu Polskiego”, Piotrkowska 106.

Kursy Śpiewu Operowego rozpoczęła 7784 śpiewaczka operowa—członek L. A. S. O BRONISŁAWA OLECKA Zgłoszenia: Łódź, Al. I. Maja 68, parter.

Prof. G. BAUMGARTEN wznowił lekcje 528-5 GRY SKRZYPCOWEJ SKwerowa Nr. 6 fr. III p. Od 12-7

SALA FILHARMONJI Czwartek, dn. 15 października o g. 8.30 w. Wieczór Żywego Słowa Program wypełni: 7812 ALEKSANDER Moissi Największy aktor świata. W programie: Szekspir, Heine, Tetmajer, Rilke, Verhaeren, Goethe, Dehmel, Kaspro-wicz, Staff, Chamisso, Andersen i inni. Bilety już nabywać można w kasie Filharmonji codzien-nie od g. 10.30 do 1.30 oraz od g. 8.30 do 7-ej wiecz.

Lecznica Tel. 16-33 17 ZGIERSKA 17. Choroby: uszu, nosa, gardła Dr. Rakowski 9 11, 2-3, 6-7 oczu Dr. Goldstein-Polak 12-1 i 7-8 9.50-10.30 wener. i skórne Dr. Różaner 1-2 i 7-8 nerwowe Dr. Justman 11 1,6.30-7.30 dzieci Dr. Rozencajg 10-12 i 3-5 kobiece i akuszerka Dr. Papierny 11.30-1 i 5-6 chirurgia Dr. Kantor 2.30 3.50, 7-8 wewnętrzne Dr. Weinberg 11-12 i 4-6 Roentgenolog Dr. Stupel 10-12 i 3-6 Djateria, elektryzacja, lampa kwarcowa i wszelkie analizy. Wizyty na miejscu. 7656-1 SZCZEPIENIE OSPY.

SALA FILHARMONJI DZIŚ i JUTRO o godz. 8.30 wiecz. Tylko dwa występy Operetki Stołecznej Na czele uroczą primadonna teatru „Nowości” Kazimiera Niewiarowska królowa operetki 7811 Janina Sokołowska — Waclaw Julicz Kazimierz Dembowski — Jerzy Hofmann Szczegóły w programach. Bilety od 2 do 10 zł. w kasie Filharm.

Gimnazjum Żeńskie (kat. B.) w mieście wojewódzkim poszukuje nauczycieli do wszystkich przedmiotów. Oferty pod „Natychniasz” do admin. „Głosu”. 7760-3

Rejonowe Kierownictwo Intendencji Łódź ogłosiło na dzień 24.X.1925 r. nieograniczony przetarg na dostawę mięsa wołowego i baraniego dla garnizonu Łódzkiego. Szczegóły w „Polsce Zbrojnej” z dnia 11.X i „Monitorze Polskim” z dnia 10.X.1925 r. 7756-1 Kierownik Intendencji st. przen.

8-klas. Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie JÓZEFA ABA Zielona 8. 7810-2 Zapisy uczennic poczynając od klasy A są przyjmowane w dalszym ciągu. UWAGA: W klasach VI, VII i VIII wolnych miejsc niema. Dyrektor: J. Ab.

ZGUBIONO KLUCZYKI w dniu 8 b. m. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do admin. „Głosu Polskiego”. 7808-1

Henryk Markert Łódź, ul. Piotrkowska 118. ZAKŁAD ZDUŃSKI Wykonują roboty z własnych i powierzonych materiałów, oraz skutecznie reperacje pod gwarancją. 7792-2

Ogłoszenia drobne Po 10 groszy za wyraz. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Kupię komplety polskich książek beletrystycznych, (może być w większych ilościach) Płace dobrze. Of. z wykazami oraz ceną do administracji pisma sub. „Książka”. -1-k

Lokale, mieszkania paraż na samocho-dy do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza, ul. Napierkowski 7. 7604-5 m

Do oddania duży umeblowany po-kój. Adres: Sena-torska 14, m. 10. 7764-2 m

Wystąpię pokój umeblowany (pa-nie pierwszeństwo) Piotrkowska 128, m. 14—Od 4-5

W centrum pokój umeblowany, lub bez do wynajęcia. Zielona 5, m. 9, g. 2-4. 7785-2 m

Doniesienia rozwi. akuszerka Pipko-wa w przyjmuję zamówienia pań. Piotrkowska 152, m. 14. 7703-5-d

Interesy handlowe posiadam pierw-szorzędny zakład tryzjerski w oen-trum miasta, pos-zukuje wspólnika damskiego lub me-skiego. Oferty sub „Wspólnik” do ad-ministr. „Głosu”. 7724-3-h

KONKURS. Wydział Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach rozpisuje ni-niejszym konkurs na 1 posadę nauczyciela dekom-pozycji i nauki o splotach na wydziale włókienniczym Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Posada jest do objęcia natychmiast. Do podań o posadę, skierowanych do Wydziału Oświecenia Publicznego w Katowicach w terminie do dnia 20 października 1925 r. należy dołączyć: 1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo odbytych studiów technicznych i praktyki zawodowej, 3) świadectwo lekarza urzędowego o zdolności kandydata do służby Państwowej, 4) Curriculum vitae i powo-łanie się na referencje poważnych i znanych osób. Kandydaci z ukończonymi akademickimi studjami technicznymi będą mieli pierwszeństwo. Do posady tej, która na jeden rok będzie obsa-dzoną prowizorycznie, poczem w razie zadawalającej służby będzie mogła być obsadzona definitywnie, przywiązane są pobory w myśl ustawy uposażeniowej z dnia 9.X. 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924.) Za wojewodę: Karol Stach m. p. Naczelnik wydziału. 7755-1

SAMOCHÓD „Ford” nowy, model 1925, sprzedam. Łagiewnicka 27, „Biu-ro Obrona”. 7783-2

KUPIĘ Kasę National Oferty do „Głosu” sub „Kasa” 7809-1

Szkoła Akuszerijna Z dniem 20 października r. b. w Szkole Akuszerijnej przy Sanator-jum „Unitas” w Łodzi, Pusta 19, rozpoczyna się nowy kurs. Zapisy kandydatek przyjmuje i in-formacji udziela Kancelarja Sana-torium w godzinach od 9 rano do 1 po południu. 61-2

D. Prybulski powrócił. Choroby skór-ne włośne we-neryczne i mo-czołciowe Leczenie światłem (Lampa Kwarcowa promieniami Ro-entgena) od 9-2, 4-8, od 4-5 dla pań Oddz. poczekalnia Zawadzka № 1, tel. 25-58. 7674-12

Dr. med. S. Niewiażski Choroby skórne i weneryczne. Le-czenie sztucznym słońcem górskim. Przyjmuje od 4-ej do 8-ej popoł. Sienkiewicza 34 7570-6

Nauka i wychow. A.A. Angielskiego szybko i do-kładnie wyucz-a rutynowana nau-czycielka. Zgłosze-nia od 1-3 i od 7-8 wiecz. Wól-czańska 62, m. 15. 459-3-n

ANGIELSKIEGO A konwersacji i li-teratury udziela ru-tynowany nauczy-ciel, N. Cegielniana № 12, m. 4, od 5-5 po poł. 296-2

student udziela ma-jo tematyki, łaciny, fizyki, języków. Ki-lińskiego № 98-5, druga brama, go-dzina 7. 7801-1-n

Kupno i sprzedaż. Kupię pianino uży-wane, w dobrym stanie za gotówkę. Oferty do Admin. „Głosu” „A. A.” 7799-3-k

Samochód „Pres-to”, limuzyna sprzedam z powo-du choroby. Ale-ksandrowska 18, pi-wiarnia. 7774-2 k

przedam bryczkę Jwolant, kryta. Łą-kowa 5. 7699-3

Kupię komplety polskich książek beletrystycznych, (może być w większych ilościach) Płace dobrze. Of. z wykazami oraz ceną do administracji pisma sub. „Książka”. -1-k

Wspólnika z kapi-talem od 3000 złotych przyjmę do stolarni mehani-cznej Współpraca pożądana. Oferty pod „Dobrze prosperujący” do „Głosu” 7754-2-h

Zagubione dokum. córka Ignacy zgu-bił dowód tymcz. wydany w Łodzi Radwańska 11. 7777-5 z

Wspólnika z kapi-talem od 3000 złotych przyjmę do stolarni mehani-cznej Współpraca pożądana. Oferty pod „Dobrze prosperujący” do „Głosu” 7754-2-h

Stanisława Różga zgubiła legityma-cję paszportową wydaną z „Widze-wskiej Manufaktu-ry”. 7806-1 z

Dr. med. E. EKKERT Kilińskiego 143 Choroby skórn-e weneryczne i dróg moczowych. Przyjmuje 12-3 i 7-9 wiecz. Panie 3-4. 7795-8

Dr. Kłuszyński Gdańska Nr. 49 tel. 14-56. Choroby we-wnętrzne. Przyjmuje od 5-6 po poł. 7625-1